Nr. 24. Kraków, Sobota 24 Stycznia 1891. Rocznik III.

Przedpłata wynosi:
w Krakowie:
miesięcznie 1 złr., kwartalnie 3 złr., półrocznie 6 złr., rocznie 12 złr.
Za odnoszenie do domu dolicza się 15 cnt. miesięcznie.
Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węgierskiej:
miesięcznie 1 złr. 35 cnt., kwartalnie 4 złr., półrocznie 8 złr., rocznie 16 złr.
Numer pojedynczy 6 cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie, a więc i w niedzielę, o godz. 8 rano.

Cena ogłoszeń:
Za wiersz petitowy, lub jego miejsce, za pierwszy raz 10 centów, za następne po 5 centów. — Drobne ogłoszenia zwykłym drukiem po 2 cnt. od wyrazu, tłustym drukiem po 5 cnt. od wyrazu. Minimum ceny drobnych ogłoszeń 25 cnt. „Nadesłane“ 20 cnt. od wiersza.
Adres dla telegramów:
„KURJER“ — KRAKÓW.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: ulica Szewska Nr. 7, I. piętro.

Wśród zasp śnieżnych.

Ze wszystkich stron Europy dochodzą nas przerażające wiadomości o wielkich mrozach, śniegach i panującej nędzy wśród ludności uboższej. Losem nieszczęśliwych, zajmują się nietylko Towarzystwa dobroczynne, prywatne komitety, pojedyncze osobistości, ale i rządy. Parę dni temu Izba francuzka zawotowała nadzwyczajny kredyt dwóch miljonów franków dla biednych Paryża, a cztery miljony dla mieszkańców wiejskich. We Włoszech, gabinet Crispiego postawił w parlamencie naglący wniosek o przyjście w pomoc ofiarom zimna. W innych krajach krzątają się także około ulżenia i zmniejszenia klęski. Tylko u nas w Galicji dotąd jest cicho, a jednakże bieda w naszym kraju, jeżeli nie większa, to z pewnością nie jest mniejsza, aniżeli gdzieindziej.

„Głód i zimno“, te dwie plagi ludzkości, dotykają ogromnie uboższych mieszkańców Krakowa, lecz dla zaradzenia temu, dotąd uczyniono bardzo niewiele. Innych lat, w czasie zimy, otwarte były przytułki nocne na Kleparzu i Kaźmierzu; klasztor OO. Reformatów rozdzielał zupę gorącą, zbierano składki, raz nawet utworzył się specjalny komitet do niesienia pomocy zgłodniałym i zziębniętym. W tym roku zapanowało ogólne milczenie i wydaje się tak, jakby wszyscy u nas byli miljonerami i opływali w dostatki.

Niestety! dzieje się wprost przeciwnie. Dość tylko odbyć przechadzkę po Smoleńsku, Pędzichowie, Koletkach i innych zaułkach Krakowa, a spotkamy się z obrazami, godnemi pióra Danta. W suterenach i na poddaszach chłodno i brak kawałka chleba, bo na te ciężkie czasy trudno o robotę i często się przytrafia, że całe rodziny tygodniami nie jedzą ciepłej strawy. A ratunek nie przychodzi, bo ogół zajęty jest karnawałem, urządzaniem festynów na lodzie, szlichtadą po miękim śniegu i innemi przyjemnościami, w jakie obfituje ta pora roku.

Pisząc te słowa, wcale nie mamy na myśli obrażać litościwych uczuć Krakowian, bo wiemy dobrze, że ich serca i kieszeń zawsze są otwarte na głos potrzebującego. Jeżeli także wspomnieliśmy, iż dziś zupy nie rozdają u OO. Reformatów, to tylko zaznaczyliśmy jako fakt, gdyż wiemy dobrze, że klasztor jest bardzo ubogi i nawet sobie nie wystarcza, a jak powiada przysłowie: „z próżnego nikt nie naleje“, więc trudno jest wymagać, aby poczciwi Ojcowie dzielili się tem, czego sami nie mają. Ale u nas brak inicjatywy i dobrej woli.

Narzekamy na biedę, współczujemy z nędzarzami, rozczulamy się nad losem dzieci pozbawionych opieki, lecz gdy idzie o danie pomocy, ociągamy się, nie z samolubstwa, lub braku miłosierdzia, lecz poprostu z lenistwa. Znamy nawet ofiarność, bo często spotykamy się w dziennikach z darami i to dość znacznemi. Magnat wyznaczył tysiąc cetnarów węgla, mieszczanin kilkaset bochenków chleba, inny dał kilkadziesiąt guldenów, ale w tych wszystkich szlachetnych czynach, akcja jest rozstrzeloną, każdy działa na swoją rękę, a biedni mają z tego najmniej pożytku, gdyż prawdziwa nędza jest zwykle ukrytą i nie jeden łachman posiada jeszcze dość ambicji i wstydzi się publicznie wyciągnąć rękę po jałmużnę.

Tych kilka słów piszemy w nadziei, że nie będą „głosem wołającego na puszczy“ i znajdą się zacni i szlachetni, którzy zorganizują energiczniejszą pomoc, a obok tego, zastanowią się głębiej nad położeniem, które może niebawem znacznie się pogorszyć.

Na wiosnę bowiem, skutkiem olbrzymich śniegów, grozi nam jeszcze innego rodzaju katastrofa, a tą jest — powódź. W Warszawie już przygotowują środki zaradcze. U nas dotąd nic nie uczyniono, a jednakże czas szybko leci i niebawem znajdziemy się wobec tego strasznego widma. Pamiętną nam jest dobrze powódź w 1884 r. Z biegiem wody popłynął wtenczas dobytek kilkudziesięciu tysięcy ludzi, a kronika żałobna zapisała cały szereg utopionych. Bądźmy więc czujni i przygotowani, i starajmy się zmniejszyć klęskę we wszelkich możliwych kierunkach.

Z KRAJU.

Wskutek memorjałów krajowej komisji dla spraw przemysłowych, popartych przez namiestnictwo u ministerstwa wyznań i oświecenia — jak donosi *Dziennik Polski* — postanowił minister Gautsch poczynić w roku bieżącym na cele szkolnictwa przemysłowego w Galicji następujące wydatki ze skarbu państwowego ponad dotychczasowe, na cel ten stale przez rząd przeznaczone, a mianowicie:

1. Wskutek przekształcenia szkoły dla przemysłu artystycznego we Lwowie na państwową szkołę przemysłową, powiększono obecnie kredyt zwyczajny o 2.500 złr., a kredyt nadzwyczajny o 7.500 złr.;

2. na zamierzone połączenie miejskich kursów przemysłu artystycznego z państwową szkołą przemysłową w Krakowie, kwotę 3.250 złr., na budowle kwotę 3.200 złr. i odpowiednią kwotę na 2 nowych nauczycieli;

3. dla krajowej szkoły zawodowej w Krośnie subwencję w kwocie 1.800 złr. i dotację na środki naukowe w kwocie 1.000 złr.;

4. dla krajowej szkoły zawodowej w Toustem, subwencję w kwocie 800 złr. i na środki naukowe 500 złr.;

5. dla zawodowej szkoły krajowej w Porembie, subwencję w kwocie 800 złr. i dotację w kwocie 1.000 złr.;

6. dla krajowej szkoły zawodowej w Kołomyi, podwyższenie dotychczasowej subwencji państwowej z 1.000 złr. na 1.800 złr.;

7. dla państwowej szkoły zawodowej w Zakopanem, podwyższenie kredytu o 450 złr.;

8. dla zawodowej szkoły w Świątnikach, podwyższenie wydatków w kredycie zwyczajnym i nadzwyczajnym o 6.100 złr.;

9. dla założyć się mającej w Sułkowicach państwowej szkoły zawodowej, kredyt zwyczajny 1.650 złr., a nadzwyczajny 800 złr.;

10. dla szkół przemysłowych uzupełniających w Galicji podwyższenie dotychczas preliminowanych wydatków z 6.200 złr. na 10.000 złr., a więc o kwotę 3.800 złr.;

11. dla miejscowego muzeum w Krakowie i Lwowie podwyższenie dotychczasowych subwencyj państwowych z 1.000 na 2.000 złr. dla każdego muzeum;

12. dla Stowarzyszenia „Pracy kobiet“ we Lwowie podwyższenie subwencji dotychczasowej z kwoty 150 na 500 złr. i

13. dla krajowych szkół zawodowych dla przemysłu drzewnego, dotację na środki naukowe 1.000 złr.

Ogółem więc dochodzi przewyżka wydatków preliminowanych na rok 1891 dla rozwoju szkolnictwa przemysłowego w Galicji, do cyfry 40.000 złr.

Wydział krajowy uchwalił na ostatniej sesji: 1) przychylić się w zasadzie do tego, żeby kosztem skarbu krajowego w każdej miejscowości, gdzie istnieje spółka tkacka, umieszczone zostało jedno nizkie krosno tkackie do rozpowszechniania między ogółem tkaczy w okolicy; 2) zgodzić się w zasadzie na udzielenie Tow. tkackim bezprocentowych pożyczek, celem umożliwienia tkaczom nabywania krosien ulepszonej konstrukcji; 3) wydelegować kierownika kraj. szkoły tkackiej w Krośnie p. H. Gruszeckiego do pow. zbarazkiego, aby tam wspólnie z p. T. Federowiczem z Klebenówki, zbadał obecny stan istniejącego tam przemysłu sukienniczego i przedstawił wnioski co do postępowania w tym kierunku, aby przemysł ten rozwinąć.

KURJER LWOWSKI.

* Marszałek krajowy ks. Sanguszko powrócił do Lwowa.

* Rada szkolna zamianowała p. Wacława Berezowskiego stałym nauczycielem szkoły etatowej w Łowczycach.

* Tramwaj lwowski ma na wiosnę rozszerzyć swe linje, a mianowicie położone będą szyny w ul. Łyczakowskiej aż do cerkwi św. Piotra i Pawła, tudzież w ulicy Stryjskiej aż do parku Kilińskiego.

* Doroczne zebranie członków „Tow. wzaj. pomocy uczestników powstania z r. 1863/64“ odbyło się onegdaj w sali kasyna miejskiego. Sprawozdanie przedłożył sekretarz p. Kurniewicz. Przez aklamację wybrano prezesem na dalsze trzechlecie p. Józefa Janowskiego, wiceprezesem zaś posła Chamca. Do wydziału weszli jeszcze pp.: Romanowicz, ks. Sawa, L. Syroczyński i L. Zielonka.

* Mgła, iście londyńska osiadła onegdaj nad Lwowem. Komunikacja wozowa na ulicach była utrudniona. Na przestrzeni kilku kroków nic nie można było widzieć.

* Na walnem zebraniu członków „Lutni“ obrano prezesem ponownie przez aklamację radcę Lukasa, a na dyrygentów pp.: St. Cetwińskiego i St. Niewiadomskiego. P. Noskowski został mianowany członkiem honorowym.

* Z końcem r. u. było we Lwowie 94 adwokatów.

* Kornelowa hr. Golejewska, wdowa po obywatelu ziemskim, zmarła wczoraj we Lwowie.

* Rozprawę b. komitetu głodowego przeciw ks. Siczyńskiemu o obrazę honoru odroczono, celem wezwania nowych świadków. Imieniem skarżących występuje adw. dr. Horowitz, ks. Siczyńskiego zastępuje dr. K. Lewicki.

* Pogrzeb posła ś. p. Wł. Wolańskiego odbył się w dniu wczorajszym.

* P. Tadeusz Czapelski, b. sekretarz „Kurjera Codziennego“, a obecnie członek redakcji „Gazety Narodowej“ mianowany został trzecim skryptorem literackim w Zakładzie narodowym im. Ossolińskich i zawiadowcą czytelni t. zw. Górnej, przeznaczonej dla młodzieży i publiczności.

KURJER PROWINCJONALNY.

* W Stryju odbył się ślub córki tamtejszego zastępcy burmistrza p. A. Stojałowskiego z p. Kazimierzem Sławiczewskim, urzędnikiem kolei państwowej.

* Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Kułaczkowce w pow. Kołomyjskim zapomogi w kwocie 100 złr. na budowę szkoły.

* W „Gaz. Przemyskiej“ czytamy: „Pan Jan Lewicki, krajowy inspektor szkół średnich, przybył we wtorek dnia 20 b. m. na lustrację tutejszego gimnazjum Pan inspektor wizytował przedewszystkiem te klasy, w których wykłada historję prof. dr. Antoniewicz, poseł na Sejm krajowy i wiceprezes klubu ruskiego. Z powodu tej wizytacji obiega po mieście pogłoska, że p. Antoniewicz ma być przeniesiony w najbliższej przyszłości w stan spoczynku“.

* Budowa nowego gmachu dla gimnazjum na gruncie zakupionym u ks. Dmochowskiego przy ulicy Dobromilskiej, rozpocznie się na wiosnę r. b. W roku 1892 zostanie gmach oddany do użytku. Rząd zawezwał równocześnie gminę, aby przedsięwzięła odpowiednie kroki celem założenia ulicy nowej, mającej prowadzić po pod gmach gimnazjalny, łącząc ul. Dobromilską bądź z ul Długą, bądź też z ulicą Cichą.

* Ślub p. Eugenji Smutnównej z panem Józefem Tarnowskim, odbędzie się dziś w Przemyślu.

* Administratorem gr. kat. djecezji przemyskiej mianowany został przez ks. metropolitę, jako przełożonego gr.-kat prowincji galicyjskiej, ks. biskup Kuiłowski, sufragan ś. p. biskupa Stupnickiego.

Z Wielkopolski

KURJER WIELKOPOLSKI.

* W Srodzie odbył się staraniem pani Moszczeńskiej koncert amatorski na dochód zakładu Sióstr Miłosierdzia.

* Na cel dobroczynny urządziło Towarzystwo przemysłowców w Gołańczy teatr amatorski. Przedstawiono: „Szlachtę czynszową“ i „Consilium facultatis“.

* Kościan. Tutejsze stowarzyszenie „Lutnia“ rozwija się bardzo dobrze. Dyrygentem jego jest p. Bartkiewicz. — W tutejszym zakładzie Sióstr Miłosierdzia leczy dr. Fr. Chłapowski z Poznania chorych na gruźlicę przez wstrzykiwanie limfy dra Kocha.

* Na posiedzeniu Tow. młodych przemysłowców w Poznaniu wygłosił rzecznik p. Bernard Chrzanowski odczyt na temat: „Z dziedziny handlu i przemysłu polskiego“.

* Z powodu prawie codziennie padających śniegów obawiają się w Prusach zachodnich, że na wiosnę Wisła wystąpi ze swego koryta.

Z Królestwa

KURIER WARSZAWSKI.

* Jeden z tutejszych budowniczych wykończył plan olbrzymiego gmachu, w którym się mogą pomieścić, trzy najważniejsze instytucje finansowe: bank dyskontowy, Towarzystwo wzajemnego kredytu i kasa przemysłowa. W tych dniach, praca ta będzie przedstawioną do ocenienia stronom interesowanym.

* Pogrzeb prałata ks. Dietricha, odbył się z wielką uroczystością. Zmarły, wyraził w ostatniej swej woli, aby go pochowano w skromnej trumnie drewnianej i ciało powieziono na najuboższym karawanie. Życzeniu stało się zadość, z tą tylko różnicą, że trumnę drewnianą włożono w drugą, metalową. Mszę żałobną odprawił arcybiskup ks. Popiel, a świetną mowę wygłosił prałat ks. Filochowski. Kondukt żałobny prowadził biskup-sufragan ks. Ruszkiewicz i przeszło 200 księży przyjęło udział w eksportacji. Niezmierzone tłumy publiczności towarzyszyły orszakowi, aż na sam cmentarz Powązkowski.

Przegląd ważniejszych ognisk przemysłowych.

III.

Fabryka pierników i sucharków L. Czyńskiego w Jarosławiu.

Miód należy już do biblijnej tradycji przysmaków, któremi człowiek pokrzepiał się lub łechtał podniebienie. Tak samo w dziejach Lechji, które zaledwie wyłaniają się dopiero w pomroce wieków, spotykamy się z miodem, a w historji króla Piasta, występuje on już zupełnie na widownię.

Pszczoła, jako symbol pracy, skrzętności i ładu, wyłania się znacznie wcześniej od mrówki i zyskuje sobie większą powagę dla tego, że wyniki jej pracy zdobywają sobie realne znaczenie. Nie da się równie zaprzeczyć, że miód pszczeli był najpierwszym narodowym trunkiem Słowian, lecz głównie w Lechji, która się następnie Polską nazwała, uzyskał sobie poważne znaczenie i tu głównie przechodził w troskliwej gospodarce domowej, epoki swego przekształcenia. A gdy nasi protoplaści tak samo, jak my ich nieodrodni potomkowie, mieli pociąg do przysmaków, mianowicie podczas uczt, zastosowywano miód przaśny, nietylko jako napój, ale i do spożywanego pokarmu — potraw.

Nie ma też prawie najmniejszej wątpliwości, że „piernik“, znany u nas od wieków, zawdzięcza swój byt naszym prapra-babkom. Udoskonalenia tego przysmaku należy szukać w tej epoce, gdy Polacy zaczęli spławiać zboże i inne płody swej ziemi, Wisłą do Bałtyku, a tem samem stary Toruń, będący składem nadmiaru miodu, zbieranego z polskich, litewskich i ruskich barci, stał się ważnym portem zbytu i przerobu takowego. Ztąd też i „piernik toruński“ zasłynął na całą Europę.

Piernik ten w towarzystwie „gdańskiej wódki“ był wielce pożądanym przysmakiem na dworach królów, książąt i wielkich panów. Wyrób zaś tegoż w Toruniu, jakkolwiek później w różnych krajach naśladowany, doszedł do takiej doskonałości, że stanowił tajemnicę wyrobu w rodzinach Torunia i nieomal do najnowszych czasów nie dał sobie wydrzeć berła pierwszeństwa.

Tak jak dzisiaj cukier, miód przaśny zastosowywany był w najrozmaitszy sposób a i sam piernik w Toruniu, który królował, miał znowu koło siebie cały szereg innego rodzaju przysmaków, nazywanych: „tłuczeńcami“ — (ciasto, składające się z orzechów i miodu, a później migdałów), z „makowców“ osmarzanych w miodzie owoców i wiele innych, które dziś znane są zaledwie z podań i opisów biesiad, a sposób przyrządzania znany jest jeszcze w niektórych rodach Polski, Litwy i Rusi. Pozostałości te stanowią tradycję błogich w naszym narodzie czasów i niedającego się zaprzeczyć, chociażby tylko dobrobytu, który się opierał na „własnej pomocy“ i ograniczaniu się jedynie na płodach własnej ziemi.

Dopiero cukier zagraniczny i zamorski, czyniąc coraz większe najazdy na bogatą Lechję, Litwę i Ruś, zaczynał miód przaśny spychać na drugorzędne stanowisko, wynaradawiać takowy i puszczać oniemal w pogardę. Słowem użycie miodu zaczynało wychodzić ze zwyczaju, tem samem zaczęło pasiecznictwo upadać i jak człowiek, dotknięty suchotami, niknąć. Taką nieoględnością, zapoznaniem własnego dobra, zniknęło jedno z ważnych źródeł bogactwa narodowego.

Z epoką wprowadzenia w użytek tak zwanego „cukiernictwa“, piernikarstwo nasze doznało ostatecznego ciosu, gdyż nawet od wieków słynne pierniki toruńskie, z powodu zmniejszającego się nabywania miodu przaśnego z ziem polskich, ograniczono znacznie w ich produkcji. W końcu piernik zeszedł przeważnie na lichy towar mało-jarmarczny i odpustowy u nas, pomimo, że znowu w niektórych krajach środkowej Europy, zaczęto produkować specjalne niektóre gatunki, które zyskały sobie nieomal sławę i stały się źródłem zdobywania znacznych fortun przez producentów.

Nadzwyczajnemi tylko wysiłkami tradycji, jako to: w Krakowie, Lwowie, w Warszawie i Wilnie wegetowały jeszcze niektóre piernikarnie, przechodzące z dziada na ojca, syna i wnuka, lecz i te były już niemal w agonii, gdy gospodarka pasiek coraz więcej upadała.

Nareszcie duch czynu, który nigdy nie umiera zwrócił znowu uwagę synów polskiej ziemi do zajrzenia w karty dziejów naszej przeszłości i tam ukazał na te źródła zaniedbane, które bogaciły naród. Wtenczas przypomniano sobie, że jeszcze po dziś dzień pozostały nazwy całych przestrzeni, na których praca pszczółek i pasiecznictwo, było w pełnym ruchu i rozwoju. I tak u nas w dzisiejszej Galicji znane są na Podolu — *„Miodoborskie Góry“* — które ongi obsiane były barciami i ulami pszczelnemi.

Jako pierwszego wskrzesiciela pasiecznictwa nie możemy pominąć tak wielce zasłużonego obywatela polskiej ziemi, jak Dzierżon, za którym poszedł cały szereg myślicieli przyrodników.

Ul Dzierżona uzyskał obywatelstwo nie tylko we wszystkich dawnych ziemiach Polski, ale i przyswoiły go sobie inne kraje. Stanowi on rzeczywiście epokę w odrodzeniu gospodarki pszczelnej, zastosowanej do dzisiejszych warunków ekonomicznych, gdy z obszarów naszych zniknęły knieje i lasy, gdy lipa dawniej tak rozpowszechniona, że tworzyła gaje a nieomal odrębne lasy, dziś uległa rabunkowej gospodarce, a tak samo i tatarka czyli *hreczka* zeszła również z innych powodów na drugi plan rolnictwa.

Ograniczając się na tych przytoczeniach, zaznaczamy, że jednakowoż główne odrodzenie w naszej epoce i wprowadzenie już obecnie na poważne stanowisko pasiecznictwa w Galicji zawdzięcza kraj dr. *Teofilowi Ciesielskiemu*, profesorowi botaniki przy uniwersytecie lwowskim. Jego to wiedza fachowa, najsumienniejsze badania pszczelnictwa i warunków, jakie się przedstawiają w Galicji, jego silnej woli, niezmordowanej pracy i wytrwałości należy się wdzięczność, że pszczelnictwo u nas odżyło i wydaje już błogie owoce tej gospodarki. Iluż to dziś ludzi chętnych pracy, miłujących kraj, lecz posiadających nader szczupłe mienie, zawdzięcza dzisiaj pszczelnictwu chociaż względną zamożność. A jeżeli weźmiemy pod uwagę, że sama natura pszczelnictwa budzi człowieka, chociażby ten stał tylko na niższym stopniu oświaty, do myślenia, że nawet bezwiednie łagodzi w nim gwałtowniejszy charakter, gdy taka skrzętna pszczółka nastręcza mu żywe przykłady skrzętnej pracy i ztąd rosnącego dobra; w człowieku tym następuje pomału dziwna zmiana w usposobieniu na lepsze, człowiek ten szlachetnieje.

Obok dra Ciesielskiego Teofila stanęła też wkrótce cała legja pracowników, a ktokolwiek zwiedził chociaż jedną wystawę pszczelniczo-sadowniczą w Galicji, w ostatnich kilkunastu latach, ten nie mógł się dosyć nadziwić podniesienia umysłowego i serdeczności, jakie tam były widome i niedające się niczem zaprzeczyć.

Z tej pracy, której pierwowzorem i mistrzem stała się skromna, skrzydlata pszczółka, nucąca w słonku, wśród woni kwiecia swą piosenkę czy modlitwę wdzięczności dla Stwórcy wszechświata, którą znowu człowiek zaczyna rozumieć i pojmować, zdobywamy znowu to, cośmy już prawie zatracili.

Produkcja miodu zwiększyła się znacznie w Galicji. Miód przaśny i wosk przynoszą już ładne dochody. Zastosowanie zaś miodu wprost z ula branego, staje się w każdym roku coraz większe. W iluż to domach, mianowicie w Galicji wschodniej, znajdujemy cały szereg wybornych i zdrowych trunków, jako to: tak zwany powszechnie miód pitny, maliniaki, dereniaki, wiśniaki, wino porzeczkowe, agrestowe, które według właściwych przepisów przygotowane, współzawodniczą z najlepszemi winami zagranicznemi, gdy nawet smakosz lub znawca z trudnością tylko rozpoznaje, czy pije trunek krajowy lub też wysoce cenne wino południowe. Dziś już nie jest nadzwyczajnem zjawiskiem, że n. p. we Lwowie, Stanisławowie, Kołomyi, Czerniowcach, Tarnopolu i po innych miastach, gdy nadejdzie pora świąt Bożego Narodzenia lub postu, przybywa włościanin w sukmanie, i ustawia na targowicy beczkę z miodem przaśnym, który po nader tanich cenach sprzedaje a pomimo to chowa do kieszeni znaczne zyski.

Otóż w tej to epoce odrodzenia pszczelnictwa, przybył z tułactwa dzielny pjonier przemysłu, pan *Ludomir Czyński* który po ukończeniu wyższych zakładów naukowych w Paryżu, były uczeń szkoły Montparnasse a pochodzący z rodziny, która po roku 1863 zmuszona była opuścić rodzinne gniazdo i jeść chleb tułaczy, p. L. Czyński, tęskniąc do kraju, zrozumiał, że z próżnemi rękami wracać nie może, to też badał i uczył się tego i porównywał, co u nas potrzebne. Za przybyciem swojem nie szukał i nie ubiegał się o wybitniejsze stanowiska, do jakich go może jego wykształcenie mogło powoływać, nic mu to nie przeszkadzało, że będąc szlachcicem, w roku 1876 objął piekarnię w Jarosławiu, a znalazłszy zacną towarzyszkę żywota, zakasał, jak to mówią, rękawy, wziął się praktycznie i wytrwale do pracy.

Duch rzutki, pojmujący łatwo wszelkie korzyści nastręczające się pod oko, piekarnię zorganizował tak według wzorów, jakie widział za granicą, że ta, stała się odrazu wzorową pod każdym względem, z którą dawne piekarnie nie mogły wytrzymać współzawodnictwa. Tego jednak było naszemu przemysłowcowi za mało. Zaczął wyrabiać ciastka cukiernicze i cukry, lecz chociaż wyroby te były dobre, Jarosław był za mały a do eksportu jeszcze nie miał odwagi. Zaprzestał więc takowych a w r. 1879 rozpoczął wyrób pierników, nad których udoskonaleniem i doprowadzeniem do obecnej doskonałości pracował dwa lata. Gdy zaś w tym kierunku nie był także fachowcem, sprowadzał biegłych robotników ze wszystkich stron, badał różne systemy, kombinował, wytwarzał swoją własną metodę, biorąc zawsze za pierwowzór stary piernik toruński. Gdy zaś doszedł do wyników zadawalniających, sam wyuczał robotników na własną modłę. Początkowo wyniki pracy tej szły bardzo słabo, mianowicie z tej przyczyny, że piernik jakkolwiek dobry, nie był w Galicji artykułem wywozowym i nie łatwo go było takim uczynić. Żaden kupiec krajowiec trzymać go na składzie nie chciał, ponieważ przemysł ten był zupełnie zdyskredytowany przez nieumiejętnych i niesumiennych partaczy. Nie pomogła nawet wystawa krajowa we Lwowie i inne na prowincjach, pomimo że wyroby te uzyskały od razu uznanie rzeczoznawców i chętnie popierających przemysł krajowy.

Dopiero od r. 1881 pierniki Czyńskiego ustaliły sobie renomę i od tego czasu interes ten przemysłowy ciągle się powiększał. Początkowo przemysłowiec nasz zatrudniał w piekarni i piernikarni 10 ludzi. Dzisiaj w Jarosławiu i we filjach zatrudnia przeszło 100 ludzi. Do uzyskania renomy nie mało się przyczyniły wystawy krajowe i zagraniczne, na których fabryka uzyskała cały szereg uznań, medali i dyplomów honorowych: w Wiedniu, Londynie, Trjeście, Warszawie, Lipsku i Cieszynie, a pomiędzy temi najwyższe nagrody.

Pierniki Czyńskiego zyskały sobie taką sławę, że nawet znane są dziś i pożądane nietylko na dworze cesarskim w Wiedniu, ale i w innych krajach.

Fabryka jarosławska ma swe stałe filje we Lwowie, Krakowie, Przemyślu, oraz agentury do hurtownych sprzedaży w Wiedniu, Londynie, Warszawie, Pradze i Peszcie. Największy wywóz jest do Austrji, ale nie brak wysyłek i do Niemiec, Francji, Rumunji, Rosji, a nawet do Ameryki i Australji. Nie mogąc ręczną robotą nastarczyć zamówieniom, p. C. sprowadził w r. 1886 maszynę parową, która porusza rozliczne maszyny pomocnicze jako to: prasę do robienia obwarzanków, młynek do mielenia cukru, walce do wytłaczania ciasta na kluski, „Alberty“, walce granitowe do tarcia masy migdałowej i orzechowej, młynek do mielenia zboża na razową mąkę, młynek do korzeni i maszynę do wyrabiania ciasta. Oprócz pierników w rozlicznych gatunkach, wyrabiają się: sucharki, biskwity, na sposób angielski, które dobrocią w niczem tymże nie ustępują, kluski (taranki), które przewyższają w dobroci wszelkie makarony włoskie, gdyż nie pozostawiają posmaków łojowatych i dają się długo przechowywać bez utraty smaku, a który te kluski od wyrobów włoskich odróżnia.

Zwiedzając tę fabrykę, zdobywa się odrazu nader miłe wrażenie, gdyż gdzie tylko oko spocznie, spotyka się z taką czystością i porządkiem, które u nas weszło w przysłowie „holenderskiej czystości“. Obszerne i na ten cel zbudowane izby, pełne światła i świeżego powietrza, zacząwszy od posadzki aż do stropu, nigdzie najmniejszego śladu nieczystości, odrobiny pajęczyny lub czegośkolwiek podobnego, wszelkie przyrządy, naczynia, lśnią formalnie. Robotnicy zajęci, umyci, uczesani, w bielutkich ubraniach i takichże samych czapkach na głowie, przedewszystkiem ręce białe i umyte. Cały szereg dziewcząt schludnie ubranych, wesołych i śpiewających a zajętych przy pakowaniu, z niedającą się opisać zręcznością spełniających swą pracę, tworzą również niezwykły widok. Taki sam ład, skład i porządek w magazynach mąki, miodu i w ogóle wszelkich materjałów, jakich ta znana fabryka potrzebuje. Sypialnie robotników, łóżka, pościel, umywalnie, łazienka i tusze na lato, ogród do wypoczynku, książki i pisma stanowią tu również pierwowzór, jak taki zakład przemysłowy powinien być prowadzony.

Na każdym kroku bije tu formalnie w oczy myśl i szlachetne poczucie, w jakich granicach przemysł nasz powinien się obracać. A gdy tu w wielkiem poszanowaniu jest stare przysłowie: że „pańskie oko konia tuczy“, to też nasz dzielny pjonier wraz z swoją towarzyszką żyoia są duchem ożywiającym i pilnującym tego ładu. Bóg im też błogosławi, a chociaż nie mają własnych dzieci, ileż oni tam przytulają pod skrzydła swej opieki. Zakończając ten opis, orzekamy sumiennie, że fabryka ta pod względem ładu i porządku zajmuje pierwsze stanowisko w Galicji, a więc też z całego serca załączamy i nasze „Szczęść Boże!“

Z różnych stron

Tresura zwierząt.

Od pewnego czasu świat naukowy żywo zajęty był kwestją, czy i jak dalece dadzą się rozwinąć przymioty intellektualne najzmyślniejszych zwierząt. Chodziło przedewszystkiem o to, czy dar kombinowania, rozumowania nieledwie, oraz uczuciowość wrodzona pewnym zwierzętom, mogą lub nie mogą przez odpowiednie kształcenie podnieść się do wyższego poziomu, czy też pozostaną zawsze tem, czem były. Jeżeli mamy wierzyć świeżo wyszłej książce Johna Lubbocka, — a nie wierzyć mu nie ma najmniejszego powodu, — osiągnął istotnie zadziwiające rezultaty, z których zdaje sprawę w owej książce o zmysłach i inteligencji zwierząt. Dość powiedzieć, że w ciągu niespełna roku nauczył psa swego czytać!

Porozumiejmy się wszelako: niechaj nikt nie wyobraża sobie, że ów pies cudowny idzie sobie do bibljoteki, dobiera książkę wedle gustu i rozczytuje się w niej con amore: że ma ulubionych autorów swoich i t. p. Tak daleko jeszcze nie zaszliśmy. Sir John Lubbock siłą cierpliwości i logiki potrafił jedynie wytresować psa do tego stopnia, iż ten wyraża mu pragnienia przy pomocy druku i znaczenie drukowanych wyrazów, oraz brzmienie ich rozumie. Krótko mówiąc, Lubbock zabrał się do tresury psa swego przy pomocy trzech na początek drukowanych dużemi głoskami wyrazów: „wyjść", „jeść", „pić". Trzy tabliczki z temi wyrazami umieścił w swoim pokoju na ziemi pod ścianą i uczył psa ich znaczenia w sposób poglądowy, powtarzając brzmienie wyrazu i pokazując tabliczkę, ile razy skomleć począł lub drapać drzwi. Kiedy pies oswoił się z tem, począł Lubbock przyuczać go, aby zamiast szczekać lub drapać, przynosił tabliczkę z odpowiednim wyrazem i wnet zaspakajał jego życzenia. To nawet psu się podobało. Dawszy sobie radę z trzema wyrazami, Lubbock dodał czwarty, później piąty, szósty, dziesiąty, zmniejszając zarazem wymiary druku, i dziś pies jego ma w swoim repertuarze przeszło trzydzieści wyrazów, które czyta, rozumie i na zawołanie lub z własnej pobudki przynosi, przekładając jednak nad wszystko wyraz „spacer", po który co chwila biega i niesie w zębach. Czasem omyli się i jeden wyraz przyniesie zamiast drugiego, Lubbock tłómaczy mu, pokazuje, żeby się dobrze przyjrzał, co przyniósł. Pies stoi wówczas zażenowany, poczem nagle bierze w zęby przyniesioną niewłaściwie tabliczkę, odnosi ją na miejsce i przynosi tę, której potrzeba.

Naoczny świadek opowiada, że dziś kiedy Lubbock wychodzi na przechadzkę lub w odwiedziny, woła na psa, aby podał po kolei kapelusz, laskę, rękawiczki itp., potem wymienia nazwisko osoby lub miejscowości, do której się udaje, i pies najdokładniej rozumiejąc, biegnie ile sił do danego domu, zwiastując szczekaniem, że jego pan przybędzie za chwilę.

Z powodu książki Lubbocka, któremu, jak powiadam, nie mamy najmniejszego powodu niedowierzać, wielu naturalistów dało się już słyszeć, że to nie jest bynajmniej ostatni wyraz wykształcenia psiej rasy, która drogą krzyżowania może wydać jeszcze bardziej zadziwiające rezultaty. Nie zapewniałże Leibnitz, że widział i słyszał psa mówiącego, który około trzydziestu wyrazów całkiem przyzwoicie wymawiał, kłapiąc tylko zbyt mocno szczękami? Nieszczęście mieć chce, że ten pies żył w zeszłym wieku, że zatem niepodobna sprawdzić czy Leibnitz, który swoją drogą wszystko co mówi, w dobrej wierze mówi, nie został w jaki sposób zmistyfikowany, np. przy pomocy t. zw. brzuchomowstwa. Jednakowoż świeżo znowu naturalista francuzki p. Meunier, który jak zapewniają zbyt oddany jest nauce, iżby miał nieprawdę mówić, zaręcza, że także słyszał psa mówiącego, ale była to mowa bardzo niewyraźna; dźwięki vargowe nadewszystko, przy najlepszej woli trudno było zrozumieć. Pies wszakże miał widoczne złudzenie, że mówi, składając w ten sposób dowód w każdym razie kiełkującej w nim intencji naśladowczej. *(D. n).*

Szkoła opiekunką ptaszków w zimie.

„Szkoła", organ Towarzystwa pedagogicznego, zamieszcza pod powyższym tytułem wyborny artykuł zasłużonego inspektora, Mieczysława Baranowskiego, w którym czytamy:

Szkoła rozporządza niezmierną ilością środków pedagogicznych, które stosownie użyte, wywierają wpływ zbawienny na wychowanie i uszlachetnienie dziatwy. Doświadczony i myślący nauczyciel wyzyska dla celów wychowawczych często szczegół jakiś, na pozór nic nie znaczący, korzystając z nadarzającej się sposobności i odpowiedniej chwili, bo właśnie owa chwila rozstrzyga o doniosłości i skuteczności pewnego środka i sposobu. W wyborze środków pedagogicznych kierować się powinien nauczyciel nietylko indywidualnością wychowanków, lecz także chwilowym nastrojem umysłu i innemi okolicznościami miejsca i czasu. Któż np. nie wie o tem, że najsposobniejszą porą do rozbudzania litości dla biednych jest zima, kiedyto obok głodu dokncza ubogim zimno. Stosowna powiastka, opowiedziana w czasie mroźnej pory zimowej wywoła u dziatwy współczncie dla biednych i pobudzi do uczynków miłości bliźniego.

Do podobnych środków pedagogicznych, zbawiennych w swych skutkach, należy opieka nad głodnemi ptaszkami w zimie.

Od dawna w wielu szkołach istnieje chwalebny zwyczaj, że dziatwa za poradą nauczyciela zbiera okruszyny chleba, zjadłszy na pauzie z apetytem przyniesiony z domu posiłek, a czasem przynosi okrnszyny z domu — i zesypuje je na oczyszczonem ze śniegu miejscu, w ogrodzie szkolnym lub na podwórzu i urządza tym sposobem codziennie biesiadę dla ptastwa. Otóż piękny ten zwyczaj powinienby przyjąć się wszędzie w szkołach naszych. Słowo nauczyciela, skierowane do dziatwy w tym duchu, podziała jak iskra elektryczna i w lot w czyn się zamieni. Jaka to dobra sposobność powtórzyć z dziećmi, które to ptaszki ziemię ojczystą najbardziej kochają i nigdy nas nie opuszczają, czem są pożyteczne, dlaczego należy je ochraniać. Jesteśmy pewni że te dzieci, które znoszą okrnszyny dla ptasząt, lub też urządzają u siebie w domu dla nich posiłek, nie będą nigdy zdolne wybierać na wiosnę gniazdeczek, lub też wyłapywać ptaszki na samotrzaski i siecie. Żadna powiastka, choćby najsprytniej złożona o psotniku, który wybierając gniazda, spada z drzewa i łamie sobie nogę i t. p. nie odniesie tego skutku, co czynna pomoc ptaszętom w zimie.

Obok pożytku materjalnego, który osiąga się przez ochronę ptasząt w zimie, o wiele doniośliejszy i potężniejszy jest wpływ moralny na dziatwę. Na żywym przykładzie poznają dzieci, że skoro głodne ptaszęta potrzebują opieki i pomocy, o ile bardziej pamiętać należy o głodnych ludziach, niezdolnych zapracować na kawałek chleba.

Opieka nad ptaszętami nie pozostanie bez wpływu na uczucie religijne dzieci; same bowiem spostrzegą, że współdziałają z opatrznością Boską, która według słów Zbawiciela „karmi i utrzymuje ptaki niebieskie, które nie sieją i nie żną".

Na przykładzie nauczą się dzieci nietylko litować się nad biednymi, ale spieszyć im z czynną pomocą, bo to, co dziecko czyni z pobudki nauczyciela dla ptasząt, uczyni z własnej pobudki wobec biednego i chętnie odejmie sobie od ust zbyteczny kawałek chleba, a odda go łaknącemu. W dalszem następstwie przejmie się dziecko myślą, że wszyscy ludzie wspierać się i wspomagać powinni w potrzebie, a zwłaszcza ludzie sobie najbliżsi tej samej gminy, tego samego kraju, tego samego narodu, co nie pozostanie bez wpływu na kształcenie uczuć patrjotycznych i na rozbudzenie większego poczucia plemiennej łączności i jedności.

A więc pamiętajmy o tem, że szkoła powinna być opiekunką ptasząt w zimie, w czem zyskamy o jeden środek pedagogiczny więcej.

Ze stołu redakcyjnego.

△ Wincenty hr. Łoś. *Linoskoczka*, powieść, tomów 2. Lwów, nakład księgarni Cetnerszwera w Warszawie, 1891.

Pióro tego pisarza dobrze jest znane naszym czytelnikom, bo hr. Łoś niejednokrotnie zasilał feljeton *Kurjera Polskiego* swemi utworami. W „Linoskoczce" wydanej świeżo we Lwowie, autor dał obraz życia wielkoświatowego nader urozmaicony, ale ciemnemi barwami skreślony. Utytułowani panowie, hrabiowie i t. d., narysowani są bądź jako materjaliści, bądź jako ludzie bez krwi i kości. Jednem słowem, jestto parę kartek z życia rodziny Kostorajskich. Opowiadanie prowadzi Adolf Kostorajski, który miał nieprzyjemne zajście z krytyką. Jako pisarz stworzył powieść, w której broni tezy, że miłość powinna zwalczać wszystkie przesądy światowe, czyli, że pokochawszy raz kogo, nie należy zwracać uwagi na nic i ożenić się z drogą osobą. Powieść wywołała wielkie wrażenie, ale krytyka tak się obeszła z utworem, że przed jej pociskami antor uciekł do Drezna. Tutaj odbiera od stryja Leona (bogacza i dziwaka) list, w którym mu pisze, że powieść ma wielkie zalety i że wskutek tego, on, stryj, pragnie poznać swego bratanka. Adolf jedzie, poznaje stryja, który jest człowiekiem sympatycznym. Ten opowiada historję romantyczną i poleca Adolfowi wychowanie młodego chłopca, Jerzego, który w tej chwili jest zakochany w linoskoczce, Norze Thébé. Była to dziewczyna uczciwa, bogata, arystokratycznego pochodzenia, ale wolała całe życie skakać na linie, niż na posadzce. Ciotka i siostra Jerzego, upatrując w takiem małżeństwie mezaljans, starały się go oderwać od Nory, i młodzieniec uległ, ożeniwszy się z hr. Sumową, dziewczyną ubogą i o suchem sercu. Ale wypadki są tego rodzaju, że udowodniono, iż metryka Jerzego była fałszywą. Ztąd rozwód i powrót Jerzego do Nory. W ten sposób autor rozwiązuje fabułę. Małżonkowie osiadają na wsi i rozpoczynają żywot szczęśliwy i spokojny. Naturalnie, że ze światem zerwali wszelkie stosunki.

Podaliśmy w krótkości treść opowiadania hr. Łosia, którego każdy utwór posiada cechy prawdziwego talentu. Mogą się o tem przekonać ci, co w naszem pismie czytają obecnie: „Nokturn Szopena".

△ Gabrjeli Zapolskiej: *Fantazje i drobnostki*. Warszawa 1891. Nakład księgarni T. Paprockiego.

Część tylko utworów, zawartych w niniejszem wydaniu, kwalifikuje się do czytania, ze względów moralnych. Są to bowiem sceny i fotografje z życia teatralnego i zakulisowego, kreślone z bezwzględną brutalnością. Ale przyznać trzeba, że pisane są te rzeczy z wielkim talentem. Pani Zapolska łączy w sobie dziwną kombinację skrajnej naturalistki z również skrajną romantyczką: kwili ona, unosi się i jednocześnie... wali obuchem. W „Fantazjach" przypomina dawną zaginioną formę, pełną wykrzykników, kropek, znaków zapytania i deklamatorskich sylab; w niektórych zaś „Drobnostkach" zdaje się walczyć o lepsze z najbardziej wyszarzanemi epigonami Zoli. Czasami zatrzymuje się pośrodku, i wówczas wychodzą z pod jej pióra rzeczy bardzo udatne i bardzo odczute. Ten impresjonizm właśnie dowodzi talentu autorki. W „Znaku zapytania" maluje Zapolska pewną niedolę wyzyskaną dotychczas stronę salonów arystokratycznych i przedstawia brzydką, ubogą i podstarzałą hrabiankę, którą matka, straciwszy całą fortunę i żyjąc z jałmużny krewnych, gwałtem w świat wprowadza i do życia towarzyskiego zmusza, że nareszcie znajdzie się jakiś konkurent, który tę nieszczęśliwą weźmie, a matkę z nędzy wyrwie. Biedne to stworzenie znosi setki upokorzeń, prześladowań i cierpień. Dużo tu trafnych spostrzeżeń, wyrażonych bez deklamacyj. „Sam jeden" — historja Sabaudzkiego chłopca, który chodzi po podwórkach z małpką, jest ładna. Konkluzja powiastki: nie wszystko możesz mieć za pieniądze; największe skarby nie zastąpią uczucia i serca. — Książka, jak w ogóle wszystkie wydawnictwa p. Paprockiego, odznacza się — ładną okładką.

KRONIKA LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

△ Jerzy Brandes wstąpił jako współpracownik stały do *Berliner Tageblatt*. Dotychczas Brandes ograniczał swe współpracownictwo do duńskiej *Politiken* i norweskiej *Verdens Gaus*.

△ Pierwszy tom dzieł Klemensa Junoszy (Szaniawskiego) ukaże się wkrótce i zawierać będzie następujące utwory: powieść „Nieruchomość nr. 000" i nowele: „Córeczki pani Maciupskiej", „Pani z pieskiem" i „Pan Metr". Junosza porywa zawsze w szkicach z życia ludu wiejskiego nieporównanym humorem i doskonałą obserwacją. Tomów wszystkich, jak już donosiliśmy, wyjdzie dziesięć.

△ We Lwowie zawiązało się stowarzyszenie śpiewackie ruskie, na wzór „Lutni" i nosić będzie nazwę „Lwowski Bojan".

△ J. Wieniawski, znany fortepianista, daje obecnie koncerty w Wiedniu, cieszące się wielkiem powodzeniem.

△ Deputacja muzeum dziennikarskiego w Akwizgranie pod przewodnictwem założyciela tegoż muzeum, p. Oskara v. Forckenbeck, przybyła w tych dniach do Fridrichsruhe i przyjęta przez ks. Bismarck'a, wręczyła mu artystycznie wykonaną szkatułkę, zawierającą zbiór dzienników z godniejszemi uwagi artykułami o księciu.

△ *Biesiada Literacka* wydrukowała po wiastkę J. I. Kraszewskiego p. t.: „Walerka". Jestto bodaj ostatni utwór znakomitego pisarza, wydobyty z teki pośmiertnej.

△ W Rotterdamie zmarł rozgłośnej sławy muzyk, Verhulst, autor słynnego *Requiem*, w 74 roku życia.

△ Odrodzony w Warszawie *Tygodnik Powszechny* w wstępnym artykule mówi, że „niezwiązany jest z przeszłością dawną niczem, prócz nazwy". Ale niedobrze się przedstawia literacka strona wskrzeszonego pisma; styl jest zawiły i niejasny, często nie ma w zdaniach sensu. Program jest niewyraźny; wszystko zaś w numerze pierwszym — szare, bezbarwne, anonimowe. Wszystkiego potrochu, a wszystko blade.

△ Jan Rosen, świeżo wykończył większych rozmiarów obraz p. t. „Potyczka". Płótno znajduje się dotąd w Monachjum; nabył je ktoś ze Lwowa. Ten sam artysta wymalował mały obrazek: „Zaloty żołnierskie".

Kronika zagraniczna

KURJER WIEDEŃSKI.

* *Wiener Zeitung* publikuje rozporządzenie ministra sprawiedliwości, w sprawie zaprowadzenia sądu obwodowego w Stryju. Obejmuje on rejony: Bolechowa, Doliny, Rozwadowa, Skolego, Stryja, Mikołajowa, Żurawna, Żydaczowa i Medenic, które zostały wyłączone z okręgu sądu samborskiego.

* W sali odczytowej klubu umiejętności miał odczyt wyższy inżynier Karol Hochenegg, „O elektrycznych kolejach żelaznych i znaczeniu tychże, jako środka komunikacyjnego dla wielkich miast". Zaznaczył on, że projekt urządzenia takiej kolei między Wiedniem a Pesztem nie napotkałby na żadne trudności pod względem technicznym, koszta jednak byłyby tak wysokie, że tylko nadzwyczajne zwiększenie się ruchu między temi dwoma miastami umożliwiłoby utrzymanie się przedsięwzięcia. Co do szybkości jazdy projektowanej kolei w dyskusji, która nastąpiła po odczycie, kompetentni zaznaczyli, że w projekcie szybkości ta została obliczoną za wysoko.

* W Schönbrunnie powstać ma nowy park, który będzie się nazywał Volkspark; obszar obejmie 15 i pół hektarów. W par ku tym zasadzą mnóstwo krzewów i kwiatów i urządzą staw wielkości 2000 metr. kwadratowych.

* Arcyksiąże Franciszek Salwator i arcyksiężna Marja Walerja odjechali ztąd do zamku Lichtenegg.

* Donoszą tu z Paryża, iż austrjacki ambasador tamtejszy, hr. Hoyos, który złamał nogę na ślizgawce, ma się znacznie lepiej i stan jego nie budzi żadnych obaw.

* Z Jass donoszą, iż rząd rosyjski odwołał swego ice-konsula w Jassach, Lermontowa, za to, że wyzwał na pojedynek rumuńskiego obywatela, ks. Ghikę.

KURJER BUDAPESZTEŃSKI.

* Zmarł tu architekt Mikołaj Abl, członek węgierskiej Izby panów, twórca budapesztenskiej opery i wielu celniejszych budowli na Węgrzech. Budował on przeważnie w stylu romańskim i renesansowym; ostatniem jego dziełem jest Leopoldstadzka Bazylika, gmach najbardziej godny widzenia w Budapeszcie. Abl był najznakomitszym węgierskim architektem.

KURJER PETERSBURSKI.

* Znany psychjatra, lekarz peterburskiego szpitala św. Mikołaja, dr. Czeczott, obchodził w tych dniach 25-letni jubileusz swego zawodu. W roku 1865, został zamianowany ordynatorem w szpitalu obłąkanych, następnie dyrektorem i na tem stanowisku ciągle pozostaje. Jubilat, ze wszystkich stron odebrał mnóstwo adresów, telegramów i upominków. Nawet pacjenci ułożyli i napisali podziękowanie: za troskliwą opiekę, swemu opiekunowi i życzyli mu, aby jeszcze jak najdłuższe lata zajmował się ich losem. Koledzy ze szpitala ofiarowali mu srebrny kałamarz.

* Umarł Kazimierz Lewicki, jenerał-porucznik armji rosyjskiej i zastępca szefa sztabu jeneralnego. Podczas kampanji tureckiej w 1877 r., wraz z jenerałem Niepokojczyckim, szefem sztabu, kierował wszystkiemi ruchami armji i na radzie wojennej w dniu 1 września, on się głównie sprzeciwił od odstąpienia z pod Plewny. Po zdobyciu tej ziemnej fortecy, cesarz Aleksander II, własnoręcznie go ozdobił krzyżem komandorskim orderu św. Jerzego. Liczył zaledwie lat 57.

* Złoty medal z fundacji hr. D Tołstoja, otrzymał p. J. Kiersnowski, za pracę: „O dziennym i rocznym przebiegu siły wiatru i geograficznym jego rozkładzie".

* Bracia Reszkowie przybyli tutaj i występować będą w operze rosyjskiej. – Pani Sembrich Kochańska, zaangażowaną została na serję gościnnych występów w operze włoskiej. Po raz pierwszy wystąpi przy końcu stycznia.

* Teatr polski cieszy się sympatją publiczności i bywa dość chętnie odwiedzanym. Jak dotąd, wystawiono tylko same sztuki oryginalne. Utwór Galasiewicza „Czartowska ława", nie zrobił wielkiego wrażenia, jakkolwiek przyzwoicie był wykonany.

Tutejsi Polacy, zupełnie nie rozumieją utworów ludowych, gdyż nawet „Emigracja chłopska", arcydzieło w swoim rodzaju, grana za pobytu teatru krakowskiego, prawie się nie podobała.

Dyrektor Kościelecki zawarł już umowę na sezon letni i wraz z całem towarzystwem, wyjeżdża w maju do Odessy.

Rozmaitości

Latający człowiek. Wyższy inżynier v. Lossl nie uważa pytania, czy człowiek może latać, za nierozwiązalne, jak Edison. Twierdzi on, że w niedalekiej przyszłości ludzie będą mogli latać, jak ptaki. Równocześnie inny inżynier, Lippert, utrzymuje to samo a wraz z nim inżynierowie Müller i Kress. Ten ostatni, który się już od lat 10 zajmuje kwestją latania i skonstruował już latające chrząszcze i wróble, oświadcza, że jeden z mechaników wiedeńskich może dostarczyć motorów z petroleum, które tylko 10 kilogramów ważą stosunkowo do siły konia i w przeciągu godziny potrzebują trzecią część litra petroleum. Te motory, użyte jako siła pornszająca, nie tylko według wszelkiego prawdopodobieństwa, ale z pewnością dadzą pomyślny rezultat i człowiek pocznie się unosić w powietrzu, jak orzeł albo czyżyk. Naówczas poetyckie wyrażenie à vol d'oiseau przestanie być przenośnią...

Bal z przeszkodami. Ambasador angielski przy włoskim dworze, lord Dufferin, postanowił niedawno wyprawić wspaniały bal ku uczczeniu bawiącego w Rzymie księcia Cambridge, na który zaprosił i królewską włoską parę. Lord Dufferin był jednak tak nieostrożnym, że przed uczynieniem zaproszenia królestwu i przed otrzymaniem odpowiedzi, czy pojawi się ono na sali balowej, lub nie, rozesłał zaproszenia mnóstwu osób. Ochmistrz dworu zażądał listy gości, z której 150 osób wykreślił, jako niegodnych, aby oddychali tem samem powietrzem, którem oddychają koronowane głowy. Lord Dufferin musiał zatem wsiadać do powozu, oddać 150 wizyt i 150 razy uniewinniać odwołanie swego zaproszenia. Niedość na tem. Pokazało się, iż na liście gości mających uświetnić bal ambasadora angielskiego, znajduje się wiele nazwisk różnych znakomitości, których zwłoki w proch się obróciły, lub są w trakcie spopielenia. Między innymi figurował tu Mancini. Naówczas radził ktoś lordowi Dufferinowi, aby urządził osobny kadryl dla umarłych przy muzyce, która towarzyszy wejściu Komandora w mozartowskim Don Juanie — i wszystkich ta myśl zabawiła, oprócz podwakroć zgnębionego markiza lorda Dufferina.

Ofiara Kocha. Pisma poznańskie donoszą, że p. Seweryn Żółtowski, obywatel ziemski, mając początki suchot, udał się do Berlina, aby się tam leczyć sposobem Kocha. I oto po pierwszem zastrzyknięciu limfy Kochowskiej dostał silnej gorączki, a w kilka godzin potem skonał. Skonstatowano zakażenie krwi.

Sztuczne rubiny. Przed trzema już laty chemicy francuzcy Fremy i Verneuil po długich próbach doszli do tego, że udało im się zrobić sztuczne rubiny; były one jednak tak małe, iż nie miały żadnego praktycznego zastosowania. Obecnie rubiny te dochodzą już do wielkości jednej trzeciej karata. „Falsyfikaty" te składają się z różnych chemicznych preparatów; aby skrystalizowały, potrzeba je przez tydzień trzymać w tyglach napełnionych odpowiednią ziemią, przy temperaturze najmniej 1350 stopni. Czasem, obok czerwonych, trafiają się fjoletowe i niebieskie kryształy, podobne do szafirów, wskutek czego wyżej wzmiankowani chemicy przypuszczają, że uda im się produkować i szafiry. Pracują oni nad tem, aby wyrabiać rubiny większej wagi; jeżeli nie zawiedzie ich nadzieja w tym względzie, jubilerzy handlujący prawdziwemi rubinami, będą się musieli dobrze liczyć z panami Fremy i Verneuil.

Nowo odkryte dzieło Arystotelesa. Jak już donosiliśmy, na zwoju papyrusu, który w tych czasach przywieziono z Egiptu do angielskiego muzeum, znalazło się nieznane dotąd dzieło Arystotelesa. Jak twierdzi *Times*, podejrzenie o fałszerstwo musi być całkowicie wykluczonem, ponieważ sprzedający zwój papyrusu nie mieli najmniejszego pojęcia o tem, co się wewnątrz zwoju mieści. Źródła, zkąd cenny ten nabytek pochodzi, nie wymieniają, jest bowiem nadzieja, że uda się więcej jeszcze odkryć dokonać. Dzieło to Arystotelesa jest jednem ze 158 dzieł, traktujących o urządzeniach różnych państw i miast, traktuje zaś o urządzeniu Aten. Te 158 dzieł były pracą przygotowawczą do „Polityki". Manuskrypt jest nieco uszkodzony, kilku początkowych kart braknie, kilka odczytać można zaledwie. Jednak wartość tego odkrycia jest tak znakomitą, iż *Times* twierdzi, że w historji klasycznych studjów od czasu odkrycia w szesnastym wieku pięciu ksiąg Annalów Tacyta, aż do dnia dzisiejszego, żadne porównać się z niem nie może. Dzieło to nie zmieni dotychczasowego pojęć o Atenach, rzuca jednak światło na kilka ciemniejszych punktów w ich historji. I tak dowiadujemy się, że reformy Solona nigdy nie były istotną formą rządu w Atenach, dały tylko podstawę późniejszemu rozwojowi demokracji. Zupełnie nowem ma być skreślenie dwuznacznej roli, jaką grał Temistokles w 462 r. podczas obalenia władzy areopagu przez sprzysiężenie Efialtesa. Historja Aten w nowoodkrytem dziele obejmuje epokę od 632 do 403 przed Chrystusem. Tekst napisany jest na papyrusie, na którego odwrotnej stronie jakiś egipski gospodarz, w jedenastym roku rządów Wespazjana, spisywał swoje rachunki. Rodzaj pisma wskazuje, że oba manuskrypty pochodzą z jednej epoki, z końca pierwszego stulecia naszej ery, byłby to zatem jeden z najstarszych greckich pomników piśmiennych.

Kot za 240.000 złr. W Londynie odbyła się w tych dniach w Kryształowym pałacu wystawa kotów. Blizko 600 kotów prezentowało swoją urodę. Cena jednego z nich podaną była na 20.000 funt. szterl., tj. dwieście czterdzieści tysięcy reńskich, zatem o siedmdziesiąt dwa tysiące wyżej, niż cena, za jaką sprzedał ks. Westminstern swego słynnego ogiera „Ormonde" do połudn. Ameryki.

NOKTURN SZOPENA.

NOWELA

7) przez

Wincentego hr. Łosia.

(Ciąg dalszy).

Zbigniew zaczął najdrobiazgowiej opisywać swoje spotkanie i wszystkie szczegóły. Posunął się nawet do wniosków. Naturalnie, że nie profanował opisem wyrazu ócz młodej nieznajomej. Nie wyjawiał wszystkiego tego, co mu te oczy w kilku spojrzeniach opowiedziały, co do myślenia i marzenia dały.

Gdy skończył, jenerałowa westchnęła.

— Nie znam — wymówiła, jakby z żalem, ale jutro pójdę do księżnej i dowiem się wszystkiego. Ona wie z pewnością...

Zbigniew długo jeszcze w milczeniu dumał, przebiegając w myśli kilka ostatnich dni.

Wystawił był sobie, że to są przejeżdżające, obiegł więc był wszystkie hotele, przejrzał wszystkie listy, a dalej ich szukając, kilkakrotnie był w Zwingerze, w Grüne-Gewölbe o godzinach, w których to ciekawe muzeum bywa zwykle zwiedzane. Zaglądał był do magazynów mód i jubilerów.

Nigdzie ich nie znalazł; nikt ich nie znał, nikt podobnych nie widział.

Zbigniew był w rozpaczy. Nie chciał przypuścić, aby wymiana tego rodzaju spojrzeń, miała nie mieć żadnych... konsekwencyj, była niczem innem, tylko objawem dwu banalnych dziś zrodzonych, dziś zmarłych, jak wczoraj, tak i jutra nie mających sympatyj.

W spojrzeniu swej nieznajomej chciał widzieć przeznaczenia wróżbę.

Widział ją o każdej dnia porze, swym szybkim, lekkim, harmonijnym krokiem biegnącą. Zdawało mu się czasem, że ją dostrzega w tłumie przechodniów, na skręcie ulic. Gonił — nie ona, ani do niej podobna.

Tego rodzaju złudzenia kilkakrotnie się były powtarzały.

Przypominał sobie, że raz w tłumie, gdy opuszczał salę rozgłośnego koncertu, wydało mu się złudniej, niż kiedykolwiek, iż o kilka kroków przed sobą słyszy jej dźwięczny uśmiech, że widzi sploty jej przypruszonych blond warkoczów.

Rzucił się był naprzód bezprzytomny... powóz jakiś właśnie odjeżdżał... jeśli to była ona, to ten powóz ją unosił. Tego rodzaju złudzenia nie pozwalały mu zapomnieć o nieznajomej, której on już ośm dni nie widział, której przypuszczał chwilami w Dreźnie nie było.

Jakiś instynkt, mówił mu, że ta para ócz, która się tak jego imaginacji narzuciła, odegra w jego życiu, rolę. Bujna jego wyobraźnia, ślepo uwierzyła teraz w magnetyzm spojrzeń, w przeczucia i przeznaczenia. Choć zimny rozsądek inaczej rozumował. Zbigniew cierpiał, że losy nie pozwalają mu odnaleźć tej, która w jego życiu nie mogła być tylko przelotnem zjawiskiem.

A dnie mijały.

Zdesperowany, nie mogąc dłużej wymawiać się przed ciotką, przyszedł do niej i wygadał się.

Lżej mu się zrobiło na sercu teraz.

— Poeto!.. zakochałeś się w zjawisku twojej bujnej wyobraźni... zawołała nagle jenerałowa.

— Być może — odpowiedział Zbigniew — taka postać mogła być tylko zjawiskiem... śnilem.

Doprawdy... chyba śnilem — dodawał rozmarzony młodzieniec.

Milczenie trwało dalej.

Towarzystwo też zaczynało się nudzić; Zbigniew przebąkiwał o opuszczeniu Drezna, na co jenerałowa ziewnęła tylko.

Tego wieczoru byłoby się rozgościło zupełne niezadowolenie, gdyby lokaj w ostatniej chwili nie wniósł listu od „kochanej księżnej".

— Przeczytaj Lino — westchnęła jenerałowa.

Lina czytała:

„Kochana jenerałowo! Od dwóch dni cała nasza kolonja pod bronią. Ewenement robi świeżo przybyła pani Warewska z Królestwa, z prześliczną córką. W tej chwili były u mnie. Jutro daję dla nich wieczór, na który całe Drezno się zleci, tem więcej, że panna Warewska, uczennica Liszta, ślicznie gra. Bardzo cię proszę, kochana jenerałowo, nie bądź *sauvage*, tem więcej, że tylko wdzięczną mi będziesz za poznanie dwu osób, mogących być ozdobą twego salonu. Te panie resztę zimy spędzą w Dreźnie swojem *en train* na inne tory popchną naszą usypiającą kolonję. *Que Lina se fasse belle. Toute à Vous Princesse* Światosław".

P. S. „Spodziewam się i kochanego pana Ronera."

Przeczytawszy Lina podskoczyła i uderzyła w dłonie.

— To bohaterki Zbigniewa! — zawołała.

— Ależ kochane dziecko — odparła jenerałowa – przecież pisze księżna, iż te panie od kilku dni bawią w Dreźnie, a Zbigniew od dziesięciu dni choruje na melancholję.

— To nie przeszkadza! — odparła Lina. – Cóż ty na to Zbigniewie? — zapytała kuzyna.

— Ależ ja śnilem Lino! — odparł Zbigniew i jeszcze bardziej się zadumał.

IV.

Zbigniew może i spodziewał się na wieczorze u księżnej odnaleźć swoją nieznajomą w tej, robiącej furorę w Dreźnie pannie Warewskiej. Nadzieja ta jednak była bladą. Zbieg okoliczności za nią nie przemawiał. Bał się jej dodać otuchy. Za wieleby cierpiał, gdyby upewniwszy się, że spotka tak długo wywoływane zjawisko, spotkał w pannie Warewskiej nie swoją nieznajomą, ale z tych setek kobiet, które z trjumfem przez salony przechodzą, obudzając powszechną admiracją, a ani jednej prawdziwej namiętności, które u nóg swych widzą całe salony, nie widzą jednak jednego oczarowanego.

Zbigniew nie lubiał tych kobiet cieszących się ogromnym rozgłosem. Zauważył, że po największej części są to serca powodzeniem zepsute, głowy przewrócone, istoty, którym salonowa ciągle łechtana próżność, odbierając poezję uczucia, odebrała urok.

W ciągu dnia poprzedzającego przyjęcie u księżnej, spotkał kilku światowców, którzy tylko mówili o paniach Warewskich. W kilku salonach już zachwycano się niemi.

Na obczyźnie — myślał Witold — Polacy bardzo są skorzy do przesadzania w admiracji. Zbigniew unikał tych rozmów, nie pytał, nie słuchał, nie słyszał, a pod wieczór bał się formalnie, aby ta panna Irena Warewska, piękna, utalentowana, otoczona, trjumfująca zapewne, nie była jego nieznajomą.

On wolał widzieć twarz kobiecą opromienioną smętnym uśmiechem uczucia, niż trjumfu. On nie chciał, aby ta poetyczna główka jego nieznajomej, zachwycała banalne tłumy salonów. On jej pozwalał, by wzniecała jak pożary, ogarniające namiętności, ale nie, by jaśniała dla ogółu.

Zbigniew tak się bał doznania na wieczorze księżnej zawodu, iż jeden z ostatnich, jeśli nie ostatni, wszedł do oświeconych salonów. Lekko pomieszany, wzruszony, ulegający jednemu z tych objawów moralnych, biorących nad człowiekiem w pewnych chwilach górę, szeptał:

— Gdyby to ona!... Gdyby nie ona! Nie wiedział doprawdy coby wolał.

Rozmarzenie odbijało się na jego poetycznej twarzy, na której błyszczały czarne jak węgiel oczy.

U pierwszych drzwi zaraz uchwyciła go za rękę księżna i wprowadziła do dalszych pokoi.

— Chodź pan! spiesz się pan! niech pana przedstawię królowej wieczoru — szczebiotała.

Wtem księżna przystanęła.

— Pan Zbigniew Roner! — zawołała. — Panna Irena Warewska! — dodała ciszej i zniknęła.

Zbigniew machinalnie się ukłonił, spuszczając oczy. Ale gdy te podniósł, aby równocześnie przebąknąć kilka słów, nieodzownych przy prezentacji, a zwykle strasznych swą banalnością, osłupiał.

W całym swym majestacie, jeszcze piękniejsza, niż ją widział, bynajmniej nie trjumfująca, owszem, jakaś także pomieszana, stała jego nieznajoma.

Młodzieniec poczerwieniał, podniósł oczy, wejrzenia ich się spotkały, otworzył usta, by przemówić, słowa zamarły, skłonił się i cofnął. Czemprędzej szukał spokojnego kąta. W głowie mu tańczyło, serce biło, twarz paliła.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Polityka

AUSTRO WĘGRY.

Wiedeń 22 stycznia. Bardzo znaczący jest artykuł *Fremdenblattu* stwierdzający, że wdrożenie akcji rosyjskiej w Sofji, ma na celu jedynie zwiększenie międzynarodowego bezpieczeństwa, wobec zbrodniczych zamachów. Rosja może liczyć na poparcie wszystkich rządów tak, jak w swoim czasie wszystkie rządy popierały kroki, czynione przez gabinet rosyjski w Szwajcarji. Byłoby to zamącaniem sprawy, gdyby kto chciał jej przypisywać cele polityczne. Bułgarja idąc za dobrym przykładem Szwajcarji i Francji, niewątpliwie okaże się dla tej akcji przychylną i ponowny przez to złoży dowód, iż stała się w Europie czynnikiem prawa, bezpieczeństwa i porządku. — Wobec zamierzonej podróży arcyksięcia Franciszka Ferdynanda d'Este ciekawie wygląda ta przesadzona uprzejmość względem Rosji ze strony organu hr. Kalnokyego. Nie można jednak nie przyznać, że jest to obj.w wyraźnie pokojowy.

Powyższe uwagi *Fremdenblattu* wskazują również, że nie mylne są pogłoski, które utrzymują, że rząd wiedeński wysłał do Sofji notę, popierającą postulaty Rosji.

Praga 22 stycznia. W dalszym ciągu rozpraw nad budżetem przemawiał Tonner i surowo ganił postępowanie owych trzynastu staroczechów, którzy znaną deklarację podpisali a mimo to wstrzymali się od głosowania nad ustawą o Radzie kultury krajowej. Mattusz wymownie zarzuty Tonnera odpierał. Staroczesi uznają fakt, że język niemiecki jest dziś urzędowym językiem w całem państwie, ale w Czechach mogą mieć tylko równe prawa oba języki krajowe. Po przemówieniu Mattusza zamknięto rozprawy ogólne.

Budapeszt 23 stycznia. Prymas Węgier, kardynał Jan Simor, arcybiskup ostrzychomski zmarł, dzisiaj rano o godzinie 7 min. 30.

Praga 22 stycznia. Subkomitet komisji ugodowej czeskiego Sejmu, odbył wczoraj drugie posiedzenie pod przewodnictwem księcia Alfreda Windischgrätza. Rieger odczytał projekt rezolucji, która ma być przedłożona Sejmowi po uchwaleniu jej poprzedniem przez komisję. Rezolucja ta zwraca się przedewszystkiem przeciwko formie odpowiedzi rządowej, w sprawie czeskiego języka wewnętrznego w urzędach Forma ta, według rezolucji, ubliża godności czeskiego Sejmu. Dalej następuje stanowczo wypowiedziane żądanie zaprowadzenia w urzędach i sądach czeskiego języka wewnętrznego. Podczas dyskusji nad projektem Riegera, członkowie subkomitetu należący do grupy większej posiadłości, zaprojektowali kilka poprawek. Poseł dr. Skarda, który jak wiadomo, nie był obecny na pierwszem posiedzeniu, wyłuszczył swoje stanowisko wobec odpowiedzi rządowej, podnosząc, że odpowiedź ta nie odpowiada bynajmniej intencjom rezolucji przez niego w swoim czasie zaprojektowanej. Poseł dr. Herold, w imieniu młodoczechów, dodał do projektu Riegera oświadczenie, że jego stronnictwo domaga się najściślejszego i najzupełniejszego przeprowadzenia równouprawnienia we wszelkich zakresach. Głosowanie nad projektem Riegera nastąpi dopiero na najbliższem posiedzeniu.

Innsbruck 22 stycznia. Sejm tyrolski został dzisiaj nagle zamknięty. Sejm rozpoczął sesję dodatkową dnia 8 stycznia, głównie w tym celu, żeby zastanowić się nad projektem ustawy szkolnej. W komisji atoli nie mogło przyjść do zgody nad tym przedmiotem, ponieważ rząd nie chciał się żadną miarą zgodzić na postulaty stronnictwa klerykalnego. Tymczasem Tyrolczycy włoscy, postawili nagły wniosek, żeby wziąć pod obrady projekt odrębnej autonomji południowego Tyrolu; rząd uważał, że projekt ten do żadnych praktycznych nie doprowadziłby rezultatów i dlatego namiestnik w cesarskiem i mieniu Sejm rozwiązał. Skutek tego był taki, że wszyscy włoscy posłowie złożyli swoje mandaty, a opinja publiczna jest bardzo podrażniona.

NIEMCY

Berlin 22 stycznia W Sejmie pruskim minister rolnictwa podniósł, że rząd w interesie robotników na podrożenie cen mięsa zgodzić się nie może. Dlatego otworzono dziś już granice. W innych znowu punktach rząd będzie uwzględniał interes rolnictwa i uczyni co będzie można, aby zapobiedz upadkowi stanu włościańskiego, w którymto celu już przeszłoroczna ustawa rentowa wniesioną została. Rickert powiedział, że uważa walkę o cła za kwestję, kto przemoże: czy konsumenci, czy producenci. Z chwilą jednak zawarcia traktatu handlowego między Austrją a Niemcami, rozpocznie się nowa era, na którą daremnie się gniewają zwolennicy polityki agrarnej.

Koło polskie Sejmu pruskiego wniosło do rządu następującą interpelację: „Niżej podpisani pozwalają sobie rząd królewski zapytać, czy i jakie środki, obok już zarządzonych, zamyśla zastosować wobec gromadnego wychodztwa do Brazylji, wywołanego fałszywemi obiecankami niesumiennych ajentów, któreto wychodztwo prawdopodobnie na wiosnę jeszcze szersze przyjmie rozmiary".

Słowa cesarza, wypowiedziane do posła Kościelskiego o głosowaniu Polaków w sprawie ceł zbożowych, służą prasie stronnictwa agrarnego za środek agitacyjny przeciwko zniżeniu ceł. W kołach, tych co raz oziębłej wyrażają się o traktacie handlowym z Austro-Węgrami.

Berlin 23 stycznia. W tych dniach rozeszły się były pogłoski, że komisarz państwowy dla niemieckich krajów wschodniej Afryki, major Wissmann, ciężko zachorował. Pogłoski te okazały się teraz nieprawdziwemi.

Urzędowanie Wissmanna kończy się d. 1 kwietnia b. r., po którym to dniu wprowadzona będzie w życie nowa organizacja dla niemieckich krajów wschodniej Afryki. Zarząd kolonij przechodzi teraz zupełnie z wschodnio-afrykańskiego Towarzystwa na państwo; władzę najwyższego gubernatora, z ramienia rządu będzie sprawował baron Soden, zaopatrzony w pełnomocnictwo cywilne i wojskowe. Gubernator podległy będzie bezpośrednio samemu kanclerzowi.

Na czele wojska kolonjalnego, stanie specjalny komendant, zależny w sprawach komendy od gubernatora, — w sprawach atoli administracyjnych, militarnych i dyscyplinarnych, od berlińskiego urzędu marynarki. Oprócz tego będzie zamianowana znaczna liczba naczelników stacyj, którzy będą sprawować nadzór nad administracją cłową. Gubernator otrzyma osobną Radę żeglarską, flotylla kolonjalna zaś podległa będzie urzędowi marynarki w Berlinie.

FRANCJA.

Paryż 22 stycznia. W odpowiedzi na interpelację Pichona zapewnił Ribot, że Francja nie ma bynajmniej zamiaru okupowania Trypolisu. Przy tej sposobności Ribot wyrażał się nader życzliwie dla rządu tureckiego i włoskiego.

Paryż 22 stycznia. *Figaro* ogłasza tekst ugody między rządem kolumbijskim a nowem Towarzystwem kanału panamskiego. Punkty istotne przedstawiają się jak następuje: Koncesja przedłużona zostaje na lat 10. Stare Towarzystwo zostanie zlikwidowane, a czynny jego kapitał przejdzie na nowe Towarzystwo. Roboty muszą być podjęte na nowo pod dniem 28 lutego 1893 r.

Wojska francuzkie mają w ostatnich czasach w Sudanie wielkie powodzenie. Pułkownik Archinard, mający na swoje rozporządzenie nie cały tysiąc ludzi i kilka zaledwie dział, obalił państwo króla Ahmadu. Potyczki pod Koriga i Nioro były już rozstrzygające. Mimo to Ahmadu próbował jeszcze raz połączyć szczątki swojej armji i odważył się jeszcze na bitwę stanowczą. Pułkownik Archinard napadł go pierwszy pod Turi, zadał mu dotkliwą klęskę, rozproszył doszczętnie nieprzyjaciół i zabrał 1500 jeńców.

SERBJA.

Belgrad 22 stycznia. Belgradzki *Narodni Dnevnik* ogłasza tekst dwóch depesz, wysłanych przez miasto Kruszewac z okazji greckiego Nowego Roku, do króla Aleksandra i do ambasadora rosyjskiego p. Persianiego. Ta druga depesza składa życzenia carowi Aleksandrowi III i wyraża wdzięczność mieszkańców Kruszewacu dla „cara-oswobodziciela". Wdzięczni Kruszewaczanie proszą Boga — są słowa depeszy — żeby dał carowi szczęście a wszystkim Słowianom lepszą przyszłość w sile i sławie.

Odjek w noworocznych uwagach politycznych, zwraca szczególną uwagę na polityczne stosunki Austro-Węgier i Rosji, ważne z tego względu, że *Odjek* wyraża zazwyczaj zapatrywania radykalnego rządu. „Rosja — według serbskiego dziennika — jest obecnie skonsolidowana, skupiona, potężna, na wewnątrz spokojna, na zewnątrz wzbudzająca szacunek. W Austro-Węgrzech natomiast stosunki wewnętrzne są nieuleczalne". Wogóle *Odjek* w ostatnich czasach szczególniejszym jakimś tonem mówi o Austrji, odbijającym bardzo od komplementów, jakich nie szczędził, kiedy chodziło o otwarcie granicy dla dowozu nierogacizny.

PORTUGALJA.

Lizbona 22 stycznia. Portugalski minister spraw zagranicznych p. Bocage przedłożył reprezentantowi Anglji, panu G. Petre, projekt nowego układu w sprawie afrykańskiej. Portugalskie kortezy zostaną zwołane za kilka tygodni, żeby zbadać podstawy, na jakich opiera się nowy traktat Dzieje się to wszystko na żądanie Salisburego, wyrażone w depeszy do p. Petre z dnia 6. grudnia z. r., a oświadczające, że Anglja nie przyjmie żadnego traktatu, któryby poprzednio przez kortezy uchwalony nie został.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

* Najwyższy trybunał sądowy zajmuje się już kwestją waluty. Chodzi o oznaczenie stosunku starej waluty do nowej, co dla gospodarstwa społecznego wielkie ma znaczenie.

* Dochody kolei państwowych były w roku ubiegłym według tymczasowego rachunku o 3 i pół miljona złr. większe. aniżeli w r. 1889.

* Prawie wszystkie austrjackie Towarzystwa ubezpieczeń zmieniły swe ustawy o tyle, że przyjmną także ubezpieczenia od szkód, jakie mieniu ludności zagrażać będą w czasie wojennym.

* Austrjacka kolej północno zachodnia zaprowadza z d. 1 kwietnia b. r. taryfę strefową na razie wyższą o 25 procent od taryfy kolei państwowych. Z dniem 1 kwietnia 1892 taryfa kolei państwowych obowiązywać będzie także na kolei północno-zachodniej.

* Z Petersburga donoszą, że z powodu podniesienia się kursu papierów rosyjskiej pożyczki wschodniej znacznie ponad wartość nominalną, rząd, przy amortyzowaniu tej pożyczki nie będzie, jak dotąd, wykupywał obligacyj na giełdzie, lecz zaprowadzi losowanie. Losowanie obligacyj trzeciej pożyczki wschodniej odbędzie się w styczniu, pierwszej w luty a drugiej w marcu b. r. Razem zostaną wylosowane obligacje na sumę 7,184.000 rs.

Targ zbożowy na Kleparzu.

(Kraków 28 stycznia).

Pszenica biała od 9.— do 9.30; czerwona od 8.90 do 9.25; żółta od 8.80 do 9.25; żyto 7.——7.30; jęczmień od 6.75 do 7.50; na paszę od 6. do 6.25; owies od 6.25 do 6.50 Rzepak od —do—. Wszystko za 100 kilogramów.

Ceny zboża

z dnia 20 stycznia 1891 roku.

	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska
Pszenica	7·——7·95	6·85—7·55	6·50—7·25
Żyto	5·90—6·30	5·85—6·15	5·60—5·85
Jęczmień	5·——6·65	5·25—7·—	4·85—6·50
Owies	5·——6·40	5·90 6·20	5·30 5·75
Groch	6·——9·25	6·15 8·—	6·— 8·—
Wyka	—·——·—	—·——·—	—·——·—
Rzepak	—·——·—	—·——·—	—·——·—
Lnianka	—·——·—	—·——·—	—·——·—
Konicz czer.	14·—53·—	45·—52·—	45—51·—
Konicz biała	—·——·—	—·——·—	—·——·—
Konicz. szw.	—·——·—	—·——·—	—·——·—

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.
Chmiel za 56 kilo loco Lwów złr. 50·— do 85·—
Okowita za 10·000 litrów pro loco Lwów złr: —·— do —·—.

Wiedeń 22 stycznia.

Nafta kaukazka w Trjeście 6.50—6.75, z Fiume w Wiedniu 20.00—20.25, amerykańska z Fiume 21.25—21.50, krajowa z Florisdorf *Type blank* 19.——19.25, przezroczysta 20.00—20.25, z Odербergu *white Star* 20.50—20.75, *stand white* 19.75—20.—, galicyjska *stand white* marka Skrzyńskiego 19.50—20.00, cesarska Skrzyńskiego 21.75 do 22.00, *wh. rose* z Pardubic —.———.—, *st. wh* —.———.—, *st. wh.* Gartenberg-Schreier 18.75—19.25.

Okowita kontyngentowa 18.37½—18.50.

Słonina biała 43.50—44.
Sadło 32.00—33.00.
Tłuszcz wieprzowy 50.50—50.50 złr.

Kawa Santos superior 110—112, Ceylon highrown 137—153, lowgrown 129—135, Jawa 120—124. Portorico 130—138. R. Lavé 119—124.

Skóry. Jałowicze brunatne *prima* 170—180 zł. *media* 160 złr., białe *prima* 150—160 złr.. *media* 140—146 *secunda* 130—135; końskie *prima* 250—260 złr., *secunda* 200—210 złr., *tertia* 138—150 złr. licząc za 100 kilogramów.

Miód. Surowy wyborowy 35 złr.; *prima* siedmiogrodzki 34 złr.: węgierski 32—33; biały ziarnisty 40—42 złr. żółty 88—36 złr., licząc za 100 kilo tara franco z Wiednia.

Wosk. Wyborowy egipski 185—190 złr., południowo-turecki 160—165 złr., turecki w wielkich kawałach 158—160 złr., mołdawski i serbski 152—157 złr., krajowy 140—145 złr., licząc za 100 kilo netto w Wiedniu.

Krochmal. Kartoflany wyborowy 16.50—17.00, mączny 17.00—18.00, prima 15.00—15.50, secunda 14.00—14.50, tertia 7.00—9.00; dextrina biała 23.00 24.00, żółta 23.00—33.00, brunatna 24.00 do 25.00. *Syrop* jasny, krystalizowany 25.00—25.50, biały 24.00, jasno-żółty 22.00 ciemno-żółty 21.00 złr. za 100 kilogr.

Krochmal z mąki pszennej *tullanglais* w paczkach 21.00—22.00, luźno 19.00—20.00, musseline 15.00—16.00.

Krochmal ryżowy (ziarnisty) w paczkach i kartonikach 26.00—30.00 za 100 kilogr.

Żelazo surowe Angielskie z lejarni Charence 51.00 złr., szkockie z lejarni Coltness 70.00 złr., węgierskie 53.00 złr., czeskie i morawskie 52.00 złr. karyntyjskie i styryjskie 57.00 złr.. licząc za tonę.

Cukier nierafinowany 14.40 — 1.25, rafinowany w głowach 31.00—31.50, w kostkach 31.50 do 32.—, miałki 30.50—30.75, pilés 16.25—17.50.

Sztuczne nawozy. Mąka kościana 2—4 procent. 8.25—9.25, Saletra chilijska 15—16 pct. 14.00—14.50, Spodium superphosphat ½—1 pct. 8.25—8.50, kali 15.00—15.50, amoniak 16.25—16.50.

Kronika miejscowa

Kalendarz. Dziś śś. Felicjana b. i Tymoteusza b. m.; jutro Nawrócenie św. Pawła.

Rocznice. Dnia 24 stycznia 1706 pobija Karol XII. w przymierzu z królem Stanisławem Leszczyńskim, wojska moskiewskie i połączone z niemi oddziały stronników Augusta II. pod Grodnem i zmusza panów litewskich do uznania królem Stanisława Leszczyńskiego.

Urządzenie ruchu zbrojnego w r. 1863 w Kaliskiem, powierzył komitet centralny (późniejszy rząd narodowy), Gustawowi Wasilewskiemu. Był to zagorzały, a wytrwały agitator powstania. Wyszedłszy z uniwersytetu kijowskiego, udał się za granicę, był w szkole wojskowej w Cuneo, a wróciwszy do kraju, został komisarzem komitetu centralnego. Wasilewski zjednał dla powstania w Kaliskiem kilku oficerów rosyjskich, Polaków i ci oddali się zaraz pod komendę Adama Grekowicza, mianowanego naczelnikiem sił zbrojnych województwa kaliskiego. Oddział Grekowicza, pierwszy w Kaliskiem, sformował się z młodych rzemieślników, kilku studentów, garstki oficjalistów i służby dworskiej. Na czele tego oddziału, liczącego około stu ludzi *uderzył Grekowicz 24 stycznia 1863 na Moskali w Radomsku* na załodze będących. Nie wyćwiczona gromada powstańcza, źle uzbrojona, nie mogła wypędzić Moskali z miasta, a zrażona niepowodzeniem rozproszyła się. Była to jedna z pierwszych potyczek powstańczych 1863 r. W potyczce tej trzech z owych oficerów rosyjskich dostało się do niewoli. Oddani pod sąd wojenny, rozstrzelani zostali w Piotrkowie 14 lutego 1863 r. Oto ich nazwiska: Froncewicz podporucznik, Rakowski Jerzy oficer saperów i Udymowski. Grekowicz zebrawszy część swego oddziału, wszedł w lasy i przedzierając się manowcami, śród rozlicznych przygód dostał się pod Miechów do Kurowskiego, który tam zajął kwaterę na czele pokaźnego, przeważnie z akademików krakowskich złożonego oddziału.

Nominacje. *Wiener Zeitung* ogłasza nominacje: ks. Eustachego Skrochowskiego, nauczyciela religji w szkole realnej w Krakowie i docenta Wszechnicy krakowskiej, zwyczajnym profesorem historji kościelnej dla Uniwersytetu lwowskiego, a wikarjusza przy kościele św. Piotra w Krakowie, ks. dra Bilczewskiego, profesorem nadzwyczajnym dogmatyki szczegółowej dla tegoż Uniwersytetu.

Komendant korpusu krakowskiego, jen. Krieghammer, wyjechał do Wiednia.

Szef jeneralnego sztabu, d'Elvert, wyjechał do Galicji.

† **Zmarli.** Jenerał major Edward Karger, zmarł wczoraj, przeżywszy lat 50.

Odczyt. Ósmy bezpłatny odczyt z szeregu urządzanych staraniem krakowskiego Towarzystwa oświaty ludowej, odbędzie się jutro, w niedzielę o godzinie 3-ej popołudniu. Mówić będzie prof. Czesław Pieniążek „O historji Krakowa".

Władysław Żeleński mianowany został członkiem honorowym lwowskiego Tow. śpiewackiego: „Lutni".

Bal akademicki odbędzie się 5 lutego, we czwartek. Komitet przez krótki czas, jaki mu jeszcze do rozporządzenia pozosta je, pracuje z zdwojoną usilnością, aby bal zaspokoić mógł najwybredniejsze nawet wymagania.

Wieczór tańcujący. W stowarzyszeniu rękodzielników krakowskich „Zgoda", odbędzie się w sobotę 31 b. m. wieczór tańcujący.

Kulig. Piszą nam z Bocheńskiego pod d. 20 stycznia: Trzy dni temu odbył się tu kulig, o jakim powiat nasz dotąd nie słyszał, a którego inicjatorem i niezrównanym organizatorem był dziarski kawaler naszej okolicy p. R... Dnia 17 b. m. mimo wichury i mrozu, towarzystwo liczące osób blisko sześćdziesiąt zebrało się w Kobylu, pod Łapanowem, w gościnnym domu państwa Grzesickich, zkąd na dwudziestu kilku saniach przy pochodniach i z bocheńską muzyką salinarną, wyruszyli wszyscy do Wieruszyc, gdzie w starym dworze czekali na Wesele krakowskie państwo Tytusowie Meyznerowie, właściciele Wieruszyc i Łapanowa. W mgnieniu oka zrobiło się gwarno i wesoło, bo oto do rzęsiście oświetlonej sali weszli pp.: Józef Rogosz z panią T. Skrzyńską i p. Al. Skrzyński z panią J. Rogoszową, jako starostowie: śliczniutka panna Padlewska z p. Kwiatkowskim, jako narzeczeni, p. Jodłowski jako ekonom, p. Sieber z Krakowa, jako niezrównany żyd, p. Scheinrich inżynier, jako świetny organista, a dalej państwo: Lgoccy, Padlewscy, Grzesiccy, Kałuscy, Wysoccy, pani marszałkowa Meyznerowa z córkami, Sawiccy, Bondowie i wiele innych. Uwaga jednak wszystkich była zwrócona głównie na dzielnych krakusów, między którymi zapamiętaliśmy pp.: Kwiatkowskich, Łąckiego, Ruebenbauera, hr. Potockiego, Młodeckiego, Meyznera, Truskulawskiego, Skrzyńskiego, dwóch panów Lgockich i Padlewskiego. Ci, których pominęliśmy w tym spisie, niech nam łaskawie przebaczą, ale zbyt liczne było towarzystwo, by pamięć mogła dopisać. Zabawa w ośmnaście par, pełna werwy i humoru, trwała do południa dnia następnego, a niezrównana uprzejmość i gościnność gospodarstwa nadawała jej szczególniejszego uroku. Stroje były wspaniałe.

Na drugi dzień odbył się drugi znowu kulig u pp. Grzesickich — gdzie mimo zmęczenia bawiono się wesoło do rana.

Dzisiejszy benefis. Przed paru miesiącami umieściliśmy w łamach naszego dziennika sylwetkę artystki, która dzisiaj obchodzi doroczną chwilę prezentowania się publiczności, ceniącej bardzo wysoko talent benefisantki. Panna Paulina Wojnowska na scenie naszej zajmuje pozycję jedną z najwybitniejszych (których jest zaledwie parę), należy do liczby artystek rozgłośnego imienia i sławy, zdobytej pracą sumienną i idącym z nią razem niepospolitym talentem. Słusznie więc oczekuje ona dzisiaj od publiczności wyrazu tej sympatji, jaka jej występom towarzyszy oddawna. Wybór wesołej sztuki zapewnia powodzenie przedstawieniu; teatr dziś niezawodnie będzie przepełniony.

Przedstawienie amatorskie. W niedzielę dnia 25 stycznia b. r., w lokalu Towarzystwa drukarzy i litografów, danem będzie dla członków Przedstawienie amatorskie, w połączeniu z chórem Towarzystwa.

Program: Auber: Uwertura z op. „Djamenty koronne". Fortep. na 4 ręce. II. Teatr amatorski, komedja w dwóch aktach Michała Bałuckiego. III. a) Ziehrer: „Liścik miłosny", polka. b) Ivanovici: „Wyjątki z walców z „Fal Dunaju" wykona chór męzki Towarzystwa „Ognisko". IV. Na urlopie, scena komiczna podług F. G. V. Strejk chórzystów, scena w formie operowego potpourri, na męzki kwartet ułożył L. Krone, z niemieckiego tłómaczył Es-Em. — Początek o godzinie siódmej wieczorem. Ceny miejsc: Krzesło 40 ct. Miejsce stojące 20 ct. Biletów nabyć można w lokalu Tow „Ognisko" (Rynek gł. nr. 12 III p.), od godz. 7—8 wieczorem, a w dzień przedstawienia przy kasie.

Plagi zimowe. Zdaje się, że będziemy zniewoleni utworzyć stałą w kronice rubrykę, rodzaj księgi zażaleń na plagi zimowe. Wiele razy już narzekaliśmy na zmiatanie śniegu równocześnie z dwu stron ulicy, na niepozypywanie chodników i t. d. Dziś nowa okazja, bo nowa plaga. Godzina w pół do czwartej w ulicy Siennej, po stronie gimnazjum św. Jacka, pięć par sań wjechało na chodnik, po stronie szkoły handlowej taka sama porcja sań i wozów *na chodnik*. Którędy przejść? Na chodnikach wozy i sanie, na środku ulicy gromada ludzi, nakładająca śnieg na wozy i sanie. Czyż nikt się w to nie wda, aby przecież chodniki w czasie wywożenia śniegu dla przechodniów zostawiono i wjeżdżać na nie nie pozwolono!

Na ślizgawkach w Parku krakowskim i obok ogrodu botanicznego, przygrywać będzie dziś i jutro w godzinach popołudniowych orkiestra wojskowa.

W Dyrekcji policji złożono: a) rękawiczki włóczkowe, które w dniu 28 z. m. znalazł p. Adolf Sternhuss na plantacjach w okolicy ulicy Zielonej; b) broszkę bronzową z białemi kamyczkami, którą w dniu 29 z. m. znaleziono w sklepie galanteryjnym przy ulicy Grodzkiej; książkę służbową na imię Agnieszki Jaroszowny w Przegini duchownej, znalezioną w dzień Nowego Roku na Wolnicy; d) pieczęć stalową, którą student Emil Poezoky znalazł na plantacjach, w pobliżu kościoła OO. Bernardynów, także w dzień Nowego Roku; e) zegarek damski, złoty z łańcuszkiem złotym, który p. Matylda Nowakowa znalazła w d. 10 b. m. na ulicy Szewskiej: f. zarękawek sobolowy, pozostawiony w dniu 15 b. m. w jednokonce nr 113.

REPERTUAR TEATRU KRAKOWSKIEGO.

W sobotę 24 stycznia. Na dochód Pauliny Wojnowskiej: po raz pierwszy *Państwo Moulinard*, komedja w 3 aktach z francuskiego Valabrègue, Keroul i Ordonneau, tłumaczył M. Sachorowski.

W niedzielę 25 b. m.: *Intryga i miłość*, tragedja w 5 aktach Schillera z panią Hoffmann w roli Lady Milford.

We wtorek 27 b. m.: Po raz drugi: *Państwo Moulinard*, komedja w 3 aktach pp. Valabrègue, Keroul i Ordonneau, tłómaczył M. Sachorowski.

We czwartek 29 b. m.: Po raz trzeci: *Państwo Moulinard*, komedja w 3 aktach pp. Valabrègue, Keroul i Ordonnean, tłómaczył M. Sachorowski.

Telegramy

Lwów 24 stycznia. Wybory w brodzkiej Izbie handlowej unieważnione zostały z powodu wykrytych rozmaitych nadużyć.

Warszawa 24 stycznia. (Pocztą do granicy). Na saskim placu wprost ogrodu saskiego, stanąć ma nowa cerkiew prawosławna; roboty rozpoczną się już na wiosnę. Znany zaś pomnik „wiernym carowi Polakom", przeniesiony ma być na plac Trzech Krzyży. — Na każdy los loterji klasycznej, nałożono obowiązkowy podatek 20 kopiejek, na rzecz rosyjskiego Stowarzyszenia Czerwonego Krzyża.

Wiedeń 24 stycznia Książę Franciszek Ferdynand d'Este, wyjedzie do Petersburga w dniu 2 lutego.

Wiedeń 24 stycznia. Kierownik restauracji katedry św. Szczepana, budowniczy Fryderyk Schmidt, który stawiał wiedeński Ratusz i Uniwersytet, umarł wczoraj w nocy.

Budapeszt 24 stycznia. Pogrzeb prymasa kardynała Simora odbędzie się dnia 28 b. m. Wczoraj przed południem Szapary wyraził drogą telegraficzną współczucie kapitule ostrzychomskiej.

Budapeszt 24 stycznia. Wczoraj wieczorem odbyło się posiedzenie klubu liberalnego, na którem obradowano nad sposobem wzięcia udziału w pogrzebie kardynała Simora. Dzisiaj nad tym samym przedmiotem obradować będzie Sejm.

Budapeszt 24 stycznia. Kardynał zostawił około pięć miljonów złotych reńskich. Częściowemi spadkobierczyniami są trzy siostry nieboszczyka.

Budapeszt 24 stycznia. W dniu pogrzebu kardynała, posiedzeń sejmowych nie będzie. Deputacja parlamentu złoży wieniec na trumnie. W protokółach Sejmu zostanie zaznaczona boleść Izby z powodu straty, jaką ponoszą Węgry przez śmierć Prymasa.

Budapeszt 24 stycznia. Nadżupan hontskiego komitatu, baron Rosner, wybrany został prezydentem dyrekcji nowej węgierskiej fabryki broni

Berlin 24 stycznia. Odnośnie do wiadomości, jakoby gabinety wiedeński i berliński wysłać miały do rządu bułgarskiego noty identyczne z rosyjską w sprawie przebywających na bułgarskim gruncie agitatorów rewolucyjnych, *Norddeutsche Allgemeine Zeitung* dowiaduje się, że podobne noty nie zostały wysłane, że jednak nie jest rzeczą wykluczoną, iż konsul niemiecki, jako reprezentant rosyjskich interesów, ustnie poparł skargi petersburskiego gabinetu.

Berlin 24 stycznia. Projekt ustawy o funduszach obrocznych przedłożony zostanie dzisiaj w pierwszem czytaniu. *National Zeitung* zaczepia w sposób bardzo ostry ministra Gosslera i wzywa gorąco do odrzucenia projektu, względnie do przywrócenia przeszłorocznych uchwał większości. Rozstrzygnie obóz konserwatywny, którego stanowisko w tej sprawie jeszcze nie jest znane.

Berlin 24 stycznia. Parlament prowadził dalej dyskusję nad zniesieniem zakazu dowozu amerykańskiej wieprzowiny. Wniosek odrzucono większością 133 głosów przeciwko 103.

Paryż 24 stycznia. Zapowiedziana na dzień wczorajszy manifestacja anarchistyczna, nie doszła do skutku. Silne posterunki policji przeszkodziły urzeczywistnieniu projektu. Zaaresztowano blizko 100 osób. Zresztą najzupełniejszy panuje porządek.

Bruksela 24 stycznia. Następca tronu książe Balduin, syn hrabiego Flandrji, umarł wczoraj nagle około godziny 2 w nocy. Od kilku dni książe czuł się niedobrze. Onegdaj popołudniu stan zdrowia tak się nagle pogorszył, że lekarze odrazu zwątpili w możliwość ratunku. Około godziny 6 wieczorem zaopatrzono księcia ostatniemi Sakramentami. Król, królowa i szef gabinetu Beernaert od onegdaj znajdowali się w pałacu hrabiego Flandrji, gdzie panuje rozpacz, boleść i zamięszanie. Książe Balduin umarł wskutek przekrwienia Sam nie miał przeczucia o zbliżającym się końcu. Widząc onegdaj wieczorem matkę płaczącą, powiedział z lekkim uśmiechem: „Jutro będzie mi z pewnością lepiej". Książę zmęczył się był nadmiernem nocnem czuwaniem przy chorej siostrze i od tego czasu nie był w koszarach; od trzech dni leżał już w łóżku. Onegdaj rano dostał silnej gorączki. Postawiono mu bańki i właśnie ta próba przyprawiła go o śmierć. Boleść hrabiego i hrabiny Flandrji nieopisana. Książe Balduin był prawie zaręczony z księżniczką Klementyną. Obecnym następcą tronu będzie szesnastoletni brat Balduina, książe Albert.

Bern 24 stycznia. Dzienniki szwajcarskie omawiają z zapałem sprawę Hangartnera. Inżynier Hangartner w Kaiserstuhl (kanton Aargau) znieważył rzekomo cesarza niemieckiego. Badeńska policja zwabiła go na terytorjum niemieckie, gdzie go aresztowano wprawdzie, ale natychmiast wypuszczono na wolność.

Rzym 24 stycznia. Skutkiem zasp śnieżnych, przerwany został ruch kolejowy, pomiędzy Rzymem a Neapolem.

Londyn 24 stycznia. Rząd waszyngtoński postanowił zwołać kongres, któremu przedłoży projekt do ustawy o obchodzeniu się z Indjanami.

Madryt 24 stycznia. Królowa rejentka wskutek gorączki kataralnej zmuszona jest nie wychodzić z łóżka. Jest nadzieja, że choroba nie potrwa długo. *Epoca* donosi, że zapowiedziane na dziś przyjęcie i obiad we dworze, zostały odroczone.

Sofja 24 stycznia. Pogłoski o wynikłych jakoby nieporozumieniach, pomiędzy ks. Ferdynandem a Stambułowem, z powodu dymisji udzielonej sekretarzowi kancelarji książęcej, są bezpodstawne.

Nowy Jork 24 stycznia. Nadeszła tu w tej chwili depesza, że w Silverton (Colorado) widziano Padlewskiego. Należy oczekiwać stwierdzenia tej wiadomości.

Wiedeń 24 stycznia. Usposobienie giełdy ostrożne. Akcje kredytowe 307·50, Akcje Länderbanku 216·10, Węg. renta złota 104·05, Renta majowa 91·15.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 23 stycznia 2 godz. 30 min. po południu.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austrjac. papier op.	91 20	Obl. ind. gal..	— —
srebrn. „	91 35	4½% Obl. P...	
4% złota.	108 40	kraj. galic.	— —
5% pa. nie.	102 30	5% List. zas. g.	
Akc. ban. AW..	998 —	Za. kr. z. 36-l.	— —
„ kredytowe	307 25	4½% Listy zas.	
Londyn.......	114 25	Banku kr. g..	— —
Napoleony	9 0	Akc. Länder...	216 10
Dukaty	5 41	„ kol. Kar.-L	211 —
Marki	56 12½	„ „ lw.-czer.	232 —
5% Ren. w. pap.	100 70	„ „ połudn..	129 37
4% „ „ złota	104 10	Ruble	133 25
Losy prem. w..	136 —	Srebro	— —

Usposobienie giełdy: niezdecydowane.

Berlin 23 stycznia.

Bank. austr....	178 —	4% Lis. lik. pol.	69 50
Krótki Wiedeń	177 75	Ak. kol. Kar. L.	93 90
Banknoty ros..	236 45	austr. kred.	175 50
5% Lis. zas. pol.	72 60	Ultimo Ruble.	236 25

DROBNE OGŁOSZENIA.

Od wyrazu zwykłym drukiem po 2 cnt., tłustym drukiem po 5 cnt. — Minimum ceny ogłoszenia 25 cnt.

Nauka i wychowanie.

Student z kl. VIII. przyjmie lekcję za wikt lub skromne wynagrodzenie. Adres: Krupnicza 17 w oficynie na dole. 209(6-6)

Lekcje angielskiego i francuzkiego języka. Wiadomość przy ul. Florjańskiej, w domu pod l. 38 na dole wprost bramy.

Posady i prace.

Chłopak liczący lat 17 umiejący czytać i pisać poszukuje zajęcia bądź jako służący, kolporter lub do posług sklepowych. Zgłoszenia przyjmuje Admin. „Kurjera Polskiego" pod adresem Kazimierz Zawadzki. 223(2-?)

Administrator prywatnej instytucji, poszukuje administracji domu. Zgłoszenia pod lit. K. S w administracji „Kurjera Polskiego".

Urzędnik, większej instytucji finansowej miejscowej poszukuje zajęcia w godzinach popołudniowych, bądź prowadzenie ksiąg handlowych, udzielanie języka niemieckiego, lub administracji kamienicy. Zgłoszenia: do Administracji „Kurjera Polskiego" po lit. K. K. 218(3-3)

Subjekt handlowy pracujący przez lat kilka w handlu wyłącznie winnym poszukuje zaraz posady. Wiadomość pod lit. A. W. w Krakowie, ulica Mikołajska Nr, 8 III. piętro. 217(3-3)

Młoda panienka uzdolniona w krawieczyźnie i w czesaniu, poszukuje miejsca jako panna służąca. Adres: Panna Kieres ul. nad Rudawą Nr. 5. 211(6-6)

Doniesienia rozmaite.

Fortepiany Streichera i Hofbauera przegrane są do sprzedania w składzie B. Gabryelskiej. Rynek Krzysztofory. 176(6-6)

Była obywatelka ziemska życzy sobie przyjąć na mieszkanie chłopców lub panienki uczęszczające do zakładów naukowych. Warunki bardzo przystępne, opieka zapewniona. Na żądanie może być w domu konwersacja francuzka, lub niemiecka. Bliższe szczegóły, przy ulicy Batorego. Nr. 22. I. piętro w oficynie. 206(6-6)

Restauracja z koncensem w Krakowie idąca z dobrem powodzeniem, jest do sprzedania pod korzystnemi warunkami z powodu wyjazdu właściciela. Zgłoszenia pod lit. X. J. 120, post-rest. Kraków. 221(2-3)

Na mieszkanie przyjmuje się uczniów lub prywatnych panów z wiktem lub bez. Bliższa wiadomość ul. św. Jana 12 I piętro w podwórzu. 180(6-6)

Pranie bielizny przyjmuje się ulica Łobzowska Nr. 6. parter. Emilja Neuman. 212(5-5)

Lokale.

Dwa pokoje duże frontowe na drugiem piętrze z posadzką froterowaną bez mebli przy ul. Szewskiej l. 4 są do wynajecia każdego czasu, widzieć można codziennie od 10 po 12.

KONCESJONOWANE BIURA

WŁADYSŁAWA GRABOWSKIEGO

w Krakowie, ulica Wiślna L. 7.

BIURO WYNAJMU MIESZKAŃ

przyjmuje, ogłasza i wynajmuje mieszkania w mieście, na prowincji, oraz w miejscach letnich i kąpielowych, na żądanie z planami tychże po cenie: wpis 50 cnt. który upoważnia do żądania wykazów mieszkań przez bieżący kwartał, i po wynajęciu 50 cnt od pokoju, nie licząc kuchni i przedpokoju.

Ogłasza do wynajęcia: (265-?)

zaraz:

Pokój kawalerski na I piętrze, ul. Sebastyana Nr. 10.
2 lub 3 pokoje, przedpokój, kuchnia na II piętrze z meblami lub bez, ul. Batorego Nr. 10.
Pokój z meblami na parterze, ul. Starowiślna Nr. 8.
2 pokoje, przedpokój na wysokiem parterze, ul. Łobzowska Nr. 31.
Pokój kawalerski z meblami lub bez na parterze, ul. Jasna Nr. 10.
W Zakopanem w zdrowem położeniu na Krupówkach są **2 pokoje** na I piętrze, urządzane zagranicznym konfortem na zimę do wanajęcia, bliższa wiadomość w biurze ogłoszeń.
Pokój kawalerski na II piętrze ul. Grodzka Nr. 36.
3 pokoje, przedpokój, kuchnia na I piętrze ul. Batorego Nr. 24.
2 pokoje z komórką i ładnym widokiem na II piętrze ul. Lubicz Nr. 21.
2 pokoje z meblami lub bez na III piętrze od frontu, Rynek gł. Nr. 9.
3 pokoje, przedpokój, kuchnia na II piętrze, ul. Poselska Nr. 19.
Pokój z nyżą ładnie umeblowany na III piętrze, plac Dominikański Nr. 4.
5 pokoi, 2 przedpokoje, 2 nyże, kuchnia na II piętrze, ul. św. Krzyża Nr. 3.
2 pokoje, przedpokój na I piętrze, ul. Podwale Nr. 5.
7 pokoi, przedpokój i kuchnia na I piętrze ul. Zacisze Nr. 5 i 7.
Pokój z meblami na parterze, ul. Starowiślna Nr. 8.
4 pokoje i kuchnia na II piętrze, ulica Zacisze Nr. 5 i 7.

od 15 stycznia.

5 pokoi, przedpokój z meblami, kuchnia na II piętrze ul. Bracka Nr. 11.
2 pokoje z ładnym widokiem, komórka, na II piętrze, ul. Lubicz Nr. 21.
6 pokoi, przedpokój i kuchnia na I piętrze, ul. Garncarska Nr. 8.
3 pokoje, przedpokój, kuchnia na wysokim partere, ul. Krowoderska Nr. 40.

od kwietnia.

2 partje mieszkań na II piętrze po 4 pokoje, kuchnia, przedpokój, może być wynajęte i całe piętro, ul. Starowiślna Nr. 23
4 pokoje, przedpokój, kuchnia na I piętrze, ul. Starowiślna Nr. 23.
4 pokoje, nyża, kuchnia, spiżarnia na I albo na II piętrze, ul. Florjańska Nr. 47.
4 pokoje, przedpokój, kuchnia na III piętrze od frontu, Rynek Nr. 35.

Na sezon zimowy.

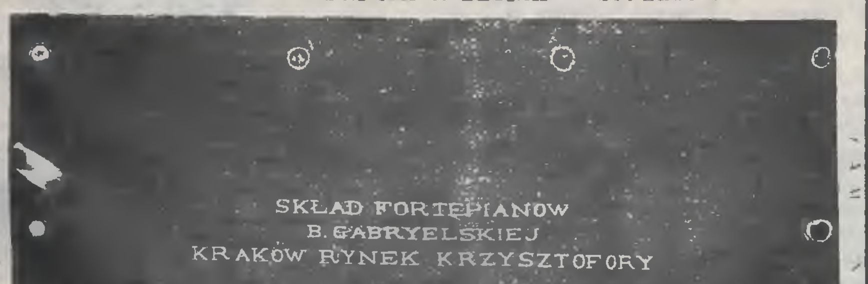
Dziczyzna taniej, jak inne mięso.

Zając sztuka od 90 ct. do 1·20 — Jeleń od 20 ct. do 50 ct. za 1 funt. — Sarna od 35 ct. do 75 ct. za 1 funt. — Dzik od 20 ct. do 50 ct. za 1 funt.
Bażanty, kuropatwy, jarząbki i kwiczoły zawsze na składzie. — **Drób tuczony** we wszelkich gatunkach. — **Smalec** na pączki 35 cnt. za funt. — **Masło dworskie** 55 cnt. za funt. **Konfitury i marmolady** w najlepszych gatunkach. — **Powidła i śliwki** bośniackie. — **Owoce** świeże i winogrona hiszpańskie.

1035(3-12)

Z uszanowaniem
H. Knoreck, Florjańska 23.

CENY FABRYCZNE — GWARANCJA 10 LETNIA — SPRZEDAŻ NA RATY.



... E FORTEPIANY OD 300 ZŁR. NOWE PIANINA OD 250 ZŁR.

J. A. RUDOLF W KRAKOWIE,

róg ulicy Grodzkiej i Poselskiej.

Skład płócien i bielizny stołowej

oraz

szwalnia bielizny gotowej

Poleca dla panow:

Wszelką **bieliznę** męzką z najlepszych materjałów zrobioną, po cenach najprzystępniejszych. **Koszule** po 1·50, 1·80, 2·—, 2·25 2·50, i wyżej, **skarpetki, krawatki, chustki, rękawiczki** zimowe i t. p

Przy większym zakupnie rabat 1047(1-?)

Do sklepu potrzebny jest praktykant.

Najnowsze pieśni Jana Galla

Już wyszły

Nakładem księgarni, składu i wypożyczalni nut muzycznych oraz ekspedycji pism perjodycznych

S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie.

JAN GALL, op. 14. Nr. 1. **Chanson d'amour** (Piosnka miłosna) z tekstem polskim i francuzkim Słowa V. Hugo. Cena **80** cnt.
" Op. 14. Nr. 2. **Poleciały pieśni moje...** wiersz Marji Konopnickiej. Cena **60** cnt. 104?(1-?)

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

L. 2245.

KONKURS.

Celem obsadzenia 20 miejsc konduktorów w okręgu podpisanej c. k. Dyrekcji Ruchu rozpisuje się niniejszem konkurs:

1. Że są poddanymi austrjackiemi.
2. Że osiągnęli wiek najmniej lat 20, a nie przekroczyli wieku lat 35.
3. Że władają językiem polskim i niemieckim w piśmie i mowie, a mianowicie pierwszym z tych zupełnie dobrze, drugim zaś o tyle o ile ten język do użytku służbowego jest potrzebnym.
4. Że prowadzili dotychczas życie nienaganne.
5. Że ukończyli najmniej 2 klasy gimnazjalne lub 2 klasy szkół realnych.

Podanie własnoręcznie pisane, **który szczegół ma być w podaniu podniesionym** i zaopatrzony w dowody wykazujące powyższe warunki należy wnosić do podpisanej c. k. Dyrekcji Ruchu w terminie do dnia 5-go lutego r. b.

Podania należy ostemplować znaczkiem na 50 cnt. Nadmienia się w końcu, że kandydaci wykazujący wyższe szkoły od tych, jakie w niniejszym konkursie wymagane, jakoteż podoficerowie posiadający dotyczące certyfikaty zaopatrzenia, otrzymają pierwszeństwo przed innemi ubiegającymi się o powyższe wakujące posady. 1013(2-2)

C. k. Dyrekcja Ruchu austrjackiej kolei państwowej.

Do kopalni węgla

jednę milę terenu obejmującej, w Wielkim Księstwie Krakowskim, poszukuję 1041(2-4)

wspólnika z kapitałem

pod przystępnemi warunkami.

Adres: **Schmidt Ludwik w Chrzanowie.**

C. K. AUSTRJACKIE KOLEJE PAŃSTWOWE

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważny od 1 października 1890 r.

Odjazd z Krakowa (Podgórza):

6·15	rano	(pociąg mięszany Nr. 7) z Krakowa (kolej Karola Ludwika).	do Oświęcima, Wiednia.
6·35	"	(pociąg mięszany Nr. 354) z Podgórza-Płaszowa	
6·50	"	(pociąg mięszany Nr. 354) z Podgórza-Bonarki	
9·—	rano	(pociąg mięszany Nr. 2433) z Krakowa (kolej Północna)	do Żywca, Zwardoni, Bielska, Wiednia, N. Sącza, Orłowa, Chyrowa, Stryja.
9.37	"	(pociąg osobowy Nr. 312) z Podgórza-Płaszowa	
9.59	"	(pociąg osobowy Nr. 312) z Podgórza-Bonarki	
2·05	popoł.	(pociąg mięszany Nr. 2435) z Krakowa (kolei Północna)	do Oświęcima, Wiednia.
2·44	"	(pociąg mięszany Nr. 356) z Podgórza-Płaszowa	
3.01	"	(pociąg mięszany Nr. 356) z Podgórza-Bonarki	
6·55	wiecz.	(pociąg mięszany Nr. 2431) z Krakowa (kolej Północna)	do Żywca, Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja.
7.32	"	(pociąg osobowy Nr. 318) z Podgórza-Płaszowa	
7.55	"	(pociąg osobowy Nr. 318) Z Podgórza-Bonarki	

Przyjazd do Krakowa (Podgórza):

5·42	rano	(p. o. Nr. 317) do Podgórza Bonarki	ze Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza.
5·56	"	(p. o. Nr. 317) do Podgórza-Płaszowa	
6·02	"	(pociąg mięszany Nr. 2432) do Krakowa (kolej Północna)	
6·30	"	(pociąg osobowy Nr. 6) do Krakowa (kolej Karola Ludwika)	
10·19	rano	(pociąg mięszany Nr. 353) do Podgórza Bonarki	z Wiednia Oświęcima, Żywca.
10·35	"	(pociąg mięszany Nr. 353) do Podgórza-Płaszowa	
10·37	"	(pociąg mięszany Nr. 2434) do Krakowa (kolej Północna)	
3·47	popoł.	(pociąg osobowy Nr. 311) do Podgórza-Bonarki	z Zwardonia, Bielska, Żywca, Stryja, Chyrowa, Orłowa, Nowego Sącza.
4·03	"	(pociąg mięszany Nr. 2438) do Krakowa (kolej Północna)	
4·13	"	(pociąg osobowy Nr. 311) do Podgórza-Płaszowa	
3 47	wiecz.	(pociąg mięszany Nr. 357) do Podgórza-Bonarki	z Oświęcima.
9.06	"	(pociąg mięszany Nr. 357) do Podgórza-Płaszowa	
9 38	"	(pociąg pospieszny Nr. 2) do Krakowa (k. Karola Ludwika)	

Odjazd z Tarnowa:

4·46 rano (pociąg mięszany Nr. 454) do Orłowa, Suchy, Zywca.
9·54 " (pociąg osobowy Nr. 420) do Chyrowa, Stryja.
2 39 popoł. (pociąg osobowy Nr. 418) do Orłowa, Now. Sącza, Chyrowa, Stryja.

Przyjazd do Tarnowa:

12·15 w nocy (poc. mięszany Nr. 455) ze Stryja, Chyrowa.
11 12 przedpoł. (poc. osob. Nr. 413) z Orłowa, N. Sącza, Stryja, Chyrowa.
7·40 wiecz. (poc. osob. Nr. 419) z Orłowa, Żywca, Stryja, Chyrowa.

Czas podany jest według zegaru peszteńskiego.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym nabyć można po cenie 5 cnt. we wszystkich stacjach c. k. austr kolei państwowych, lub u konduktorów.
1024(11-?)

Tylko 3 złr.

300 tuzinów **Dywanów** o zachwycających tureckich, szkockich i różnokolorowych deseniach, długości 2 metry, 1½ metra szerokości, jak najprędzej muszą być uprzątnięte ze składu i z tego powodu kosztują sztuka tylko jeszcze **po 3 złr.**, wolne od cła, za przesyłką należytości lub pobraniem. **Dywaniki przedłóżka** w odpowiednich deseniach za **parę 2 złr.** 1044(1-?)

Adolf Sommerfeld, Drezno.

Kupcom towar ten wielce polecam.

Podczas karnawału

ELEKTRYCZNE OŚWIETLENIE

Wystawy

w Sukiennicach

zaczyna się o godz. 5-tej

we Środy, Piątki i Niedziele.

Wstęp 30 cnt. Dla dzieci 10 cnt.

We Srody i Niedziele

Koncert muzyki wojskowej.

1034(5-24)

Na kolędę

Obrazki św. Pańskich

tak własnego nakładu, jak i obce, z najpierwszych fabryk, po najniższej cenie i w największym wyborze, poleca: 9?7(20-?)

Księgarnia katolicka

Dr. W. MIŁKOWSKIEGO

w Krakowie.

100 egzemplarzy **Pacierza** (katechizm dla najmłodszych dzieci) z **2** obrazkami tylko **1** złr. i **50** cnt.

Skład fortepianów

JANA MATTUS KORDECKIEGO

w Krakowie, ul. św. Anny (Hotel Victoria).

Sprzedaż, zamiana wynajem!

1004(6-20)



Fortepiany **nowe** od 260 złr. do 1900 złr. fortepiany **używane** od 40 złr.

Największy wybór.

Franciszek Cembronowicz

MAJSTER SZEWSKI

w Krakowie, ul. Dietlowska 51, filja ul. Florjańska l. 4

poleca w doborowym zapasie obuwie **damskie** od **3** złr. **25** ct, **męskie** od **4** złr. **25** ct. i wyżej i dziecinne, własnego wyrobu z najlepszego materjału.

Reparacja obuwia i kaloszy uskutecznia się szybko i tanio. 890(14-?)

„Osobliwości" 917(10-10)

paryzkiej wystawy światowej i krajowej wystawy wiedeńskiej.

„Cud nowoczesny"
elektryczno-mechaniczny przyrząd do zapalania cygar, z niklu, pięknie emaliowany; przez mechaniczne pociśnięcie zapala się podczas największej burzy i wiatru, nigdy nie zawodzi. Koniecznie potrzebny przedmiot ten kosztuje tylko **1** złr. **50** cnt.

„Niezbędny dla każdego"
amerykański przyrząd uniwersalny, który składa się z młotka, obcęgów, noża, śrubnika, przyrządu do krajania szkła, korkociągu i z przyciskacza do korków, wszystko massywne i trwałe, uniwersalny przyrząd ten, który można wygodnie nosić w kieszeni, kosztuje tylko **1** złr.

„Przechodzący wsz. nowości"
nowo wynaleziony patentowany, parowy aparat do gotowania, w którym w najkrótszym czasie za pomocą pary, pieczenie, ryby, zupy, kartofle, jarzyny i inne potrawy sporządzić można. Taki aparat wraz z kociołkiem kosztuje tylko:
na 2 litr. objęt. **3** złr. **50** cnt.
" 3 " " **4** " — "
" 5 " " **5** " — "

„Jeszcze niebywałe"
Buchonia do ostrzenia nożów i kos, którą jest się wstanie w przeciągu sekundy najtępszy nóż lub kosę wyostrzyć, jest więc najpotrzebniejszą dla rzemieślników, fabrykantów i t. d., w końcu każdemu człowiekowi i kosztu e tylko **1** złr.

„Najkorzystniejszy dla gospodyń"
uniwersalny aparat kuchenny, którym można w 2 minutach, masło, śmietankę, mrożniki, lody i t. d. dostawić i w minucie kartofle, rzepy, rzotkiew, chrzan cebulę, ogórki i t. d. grubo lub cienko przysposobić. Aparat ten w każdej kuchni znajdować się powinien, kosztuje tylko **1** złr.

„Bardzo zabawny i pouczający"
nowo wynaleziony kieszonkowy mikroskop, każdy przedmiot 400 razy powiekszający, dlatego też potrzebny dla młodych i starych i korzystny do użytku domowego w celu badania potraw i napojów. Do tego dodaną jest lupa która krótkowidzącym przy czytaniu oddaje ogromne usługi. Przedmiot ten kosztuje tylko **1** złr.

„Wyszydzająca wszystkie wynalazki nowość".
Spirytusowa maszynka do gotowania, która w 3 minutach pieczenie, kartofle, jarzyny, herbatę, kawę, krótko mówiąc wszystko przysposabia; zewnątrz pięknie przedstawia się, zawiera zbiornik na spirytus i t. d. jest więc wszystkim koniecznie potrzebną. Praktyczny ten wynalazek koszt. tylko **3** złr. **50** ct.

„Która jest godzina"
wskazuje dobrze regulowany budzik w pięknej niklowej oprawie, ze wskazówką sekund i cudownie dźwięcznemi dzwonkami. Budzik ten jak najakuratniej idzie i koszt. tylko **3** złr. **50** cnt.

Bardzo potrzebne przedmioty te wysyła na żądanie za pobraniem pocztowem.

D. KLEKNER, Wiedeń, I, Schönlaterngasse Nr. 13.

Uwaga. Gilzy nieklejone nie pękają przy robieniu papierosów.

!! BEZ KONKURENCJI !!

Kto chce palić rzeczywiście dobre i zupełnie nieszkodliwe papierosy Niech kupuje tutki (gilzy) NIEKLEJONE z fabryki

S. WIERUSZ-NIEMOJOWSKIEGO

Lwów — Teatralna 3. Kraków — Sukiennice 28.

Ceny bardzo niskie.

100 sztuk od 12 centów

Zlecenia zamiejscowe — odwrotnie. Opakowanie gratis Przy odbiorze 5000 kosztatransportu ponosi fabryka. 266(151-180)

Ochraniajcie konie!

Z wielkiej, słynnej fabryki koców i derek na konie zakupiłem cały zapas za połowę zwykłej ceny i sprzedaję, dopóki zapas starczy, wielkie, grube szerokie, nie do zdarcia derki na konie po cenach bajecznie nizkich.

Derka na konia 1 ½ metra długości i szerokości, sztuka	1	złr. 50	cnt.
Derka na konia 1³/₄ metra długości i szerokości "	1	" 80	"
Derka na konia żółto-włosista sztuka	2	" 50	"
Derka na konia żółto-włosista double sztuka	3	" 50	"
Koc męzki, wyborowego gatunku sztuka	8	" —	"
Koc t z. tygrysowy, wyborowego gatunku sztuka	12	" —	"
Koc jedwabny bouret sztuka	3	" 50	"

Za gotówkę lub za pobraniem do nabycia w składzie fabrycznym pod firmą:

S. Altmann,
Exporteur
872(12-20) Wiedeń, I, Dominikanerbastei Nr. 23

ZAKŁAD

OGRODNICZY HANDLOWY

w Krakowie

przy rogatce Zwierzynieckiej pod Nr. 29.

Przyjmuje i uskutecznia w jak najkrótszym czasie wszelkie zamówienia w zakres ogrodnictwa wchodzące, a mianowicie: **Bukiety, bukieciki** zwykłe kotylionowe, ślubne, **wieńce** ze świeżych i zasuszonych kwiatów, **bukiety** zasuszane Makartowskie 1026(5-?)

Wielki wybór

kwiatów wazonkowych, róż sztamowych i wazonowych, krzewów ozdobnych, drzew owocowych, nasion kwiatowych i warzywnych, oraz wysadków kwiatowych i warzywnych.

Przyjmuję zarazem zakładania ogrodów.

Na sezon karnawałowy,
wielki zapas róż, gwoździków i kamelji.

Zamówienia na prowincję,
uskutecznia się w jak najkrótszym czasie.

Sprzedaż nafty i lamp

i innych artykułów, służących do oświetlenia, uskutecznia stary weteran z r. 1831 i 1863 w sklepie swoim przy ulicy **Sławkowskiej Nr. 2.** Wobec konkurencji, nie może starzec dać sobie rady, więc poleca szanownej publiczności swój towar, spodziewając się łaskawego z jej strony poparcia. Tym sposobem można przyjść w pomoc steranemu a zasłużonemu człowiekowi, który chce przecież pracować a nie być ciężarem społeczeństwu. Towar jest w najlepszym gatunku i po nizkiej cenie. Adres: Mikołaj Bracki, Sławkowska Nr. 2.

„Ananas"

kalendarz humorystyczny.

(1-1) **45 cnt.**

Dla amatorów!

W handlu

S. W. NIEMOJOWSKIEGO

Sukiennice l. 28

jest do nabycia

FAJKA

piankowa, bardzo pięknie rzeźbiona, okuta w srebro.

Sensacyjne!

bez noża, bez bólu

bez plastra, bez tynktury, bez wycinania, bez wypalania, bez gryzącego środka, każdy choćby zastarzały i najbardziej dolegliwy

Odgniotek

stwardniała skóra, brodawka bez niebezpieczeństwa, przy pomocy patentowanego, nieskomplikowanego instrumentu, z pewnością **w jednej minucie** usunięty być może przez każdego, czy to mężczyznę, kobietę, lub dziecko. Ze wszystkich istniejących przyrządów, ten jest najdokładniejszy i nie przedstawia żadnych niebezpieczeństw a każdy człowiek po zastosowaniu go, jest jakby się na świat narodził. Cena za sztukę 50 cnt. gotówką lub za pobraniem. Rozsyła do wszystkich miejscowości monarchji. 873(10-20)

D. KLEKNER
Wien, I. Postgasse 20.

KURS PIENIĘDZY I PAPIERÓW PUBLICZNYCH.

Kraków 23 stycznia.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100.	132 —	133 —
Marki niemieckie	55 50	56 50
20-to frankówka ważna	9 —	9 10
Rubel srebrny obrączkowy	1 40	1 50
Obligi.		
Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa.	90 50	91 50
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne.	104 25	105 25
4% gal. Oblig. propinacyjne 26-letnie	92 7	93 50
6% galicyjska pożyczka krajowa	103 —	105 —
4½% " "	97 75	98 75
5% Oblig. komun. gal. Banku krajowego.	100 50	101 50
4% Listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rublach i kop.	93 —	95 —
Listy zastawne i dłużne.		
Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.		
Listy zastawne 4½% gal. Banku krajowego	98 25	99 2
4% " Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	97 25	98 50
4% " " " " 41 let.	95 —	96 —
4% " " " " 56 let.	94 75	95 75
4½% " " " "	99 75	100 75
5% " Banku hipot. we Lw. prem.	108 —	109 —
5% " " " " niepr.	100 75	101 50
4½% " " " "	98 —	98 75
6% Zakł. kred. ziem. w Krak. 36 let.	100 —	101 —

	płacą	żądają
6% Listy dłużne Zakł. kredyt. włość. we Lwowie *w likwid.*	59 —	63 —
5% Listy dłużne Zakł. kredyt. włość. we Lwowie *w likwid.*	52 —	54 —
5% Listy zast. Tow. kred. zie. Kr. Pol. z r. 1860 Lit. A za 100 rub. im. w. oprócz kuponu bieżącego w rub. i kop.	97 50	98 50
Akcje kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola-Ludwika po 210 złr.	209 50	210 50
" Lwow.-Czeniow. " 200 "	232 —	233 —
Gal. Banku hip. we Lw. " 200 "	296 —	301 —
Banku galic. dla handlu i przem. w Krakowie . . . po 200 złr.	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	21 50	22 50
" Stanisławowa	27 —	29 —
Tow. austr. czerwonego Krzyża	18 75	19 75
" węgier. " "	12 —	13 —
" włosk. " "	13 —	14 —
Bazylika Bud.-Peszt.	7 50	8 50

Wiedeń 22 stycznia.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4²/₁₀% Renta papierowa	91 25	91 45
4²/₁₀% " srebrna	91 85	91 5?
4% Renta austr. złota	108 35	108 5
5% " papier. nieopodatkow.	10? 55	102 75
3% Losy z r. 1854 po 250 m. k.	131 —	132 —
4% " " 1860 " 500 złr.	139 50	140 —
4% " " 1860 " 100 "	150 —	151 —
" " 1864 " 100 "	180 20	181 20
5% Renta węg. papierowa	100 80	101 —
4% " " złota	103 90	104 10
4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	111 —	112 —
Obligacje galicyjskie.		
5% Galicyjskie indem. 10% podat.	— —	— —
4½% Gal. poż. kraj. z r. 1883.	98 25	98 75
4½% " " " z r. 1884.	98 25	98 75
4% gal. Obligacje propinacyjne.	92 75	93 —
Akcje bankowe.		
Auglo-austr. Banku . . . 120 złr.	164 50	165 —
Credit Anst. dla han. i prz. 160 "	307 25	307 75
Credit-Bank węgierski . . 200 "	355 75	356 25
Oest. Länderbank . . . 200 "	216 50	217 —
Austr.-węg. Bank. . . . 600 "	995 —	999 —
Unionbank . . . . . . 200 "	242 75	243 25
Verkehrsbank ogólny . . 140 "	158 50	159 —
Wied. Bankverein . . . 100 "	116 20	116 60
Akcje kolei.		
Alföld-Fiume . . . 200 złr. 5%	201 50	202 —
Ferdynanda Północ . 1050 " "	27?0	2785

	płacą	żądają
Gal. Karola-Ludw. . 210 złr. 5%	210 25	210 75
Koszycko-Oderberg . 200 " 4%	171 75	172 25
Lwow.-Czern.-Jassy . 200 " 5%	231 —	232 —
Siedmiogrodzkie I. . 200 " "	199 75	200 25
Staats-Eisenb.-Gesell. 200 " 5%	245 25	245 75
Südbahn (Lombardy) . 200 " "	130 —	130 50
Węg. gal. Łupkowska 200 " "	197 25	197 75
" Nord-Ost. . . 200 " "	196 50	197 —
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	113 —	114 —
4½% " " papier. 50 lat	100 60	101 20
3% Prem. Boden-Credit Allg.	109 —	109 50
6% Zakł. kredyt. " 36 "	101 50	— —
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr	97 25	98 —
5% " " " " "	— —	— —
4% " " " " 56-letn.	95 —	— —
4% " " " " 41 "	95 50	— —
4½% " " " " 52 "	100 —	100 50
4½% Gal. Banku kraj. . 51½ lat	98 75	99 25
5% " " hipot. " prem	108 75	109 25
5% " " " " 40 lat	101 —	101 50
4½% Bank austr.-węgiersk. w. a.	101 —	102 —
4% Bank austr.-węgiersk. w. a.	99 70	100 10
4% Węg. Banku hip. prem.	110 90	111 50
Priorytety kolei.		
Ces. Ferd.-Półn. 1887 srebr. . 4%	100 —	100 75
Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr. 4½%	99 50	100
" " 1890 300 " 4%	96 —	96 50
Koszyc.-Oderb. 1879 200 " 5%	95 —	95 50

	płacą	żądają
Lwow. Czern. opodat. 300 złr. 4%	83 60	84 30
" nieopd. " " "	90 90	91 40
Siedmiogrodz. I. . . 200 " 5%	— —	— —
Staatseisenbahn. . . 500 fr. 3%	189 —	— —
Südbahn (Lombardy). 500 fr. 3%	152 25	152 75
" " złot. 200 złr. 5%	118 —	119 —
Węg. gal. Łupkow. . 200 " "	101 50	102 50
" " " II Em. 200 " "	101 25	102 25
" Nordost. . . . 300 " "	100 30	101 30
" " złotem 200 " "	114 75	115 50
Losy.		
5% Donau Reg. z r. 1870 złr. 100	121 50	122 50
Premjowe Wiedeńskie . . " 100	147 25	147 75
" Węgierskie . . " 100	136 —	137 —
" Tureckie . . . fr. 400	36 10	36 60
Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5	7 40	7 80
Kredytowe . . . . . . " 100	181 50	182 50
Insbruku. . . . . . . " 20	24 5	25 50
Krakowskie. . . . . . " 20	21 75	22 25
Ofner (miasta Budy) . . " 40	56 75	57 25
Czerw. Krzyża austrjackie " 10	18 75	19 —
" " węgierskie " 5	12 50	12 90
Rudolfa. . . . . . . " 10	20 —	21 —
Salzburskie . . . . . " 20	26 75	27 50
St. Genois . . . . . . " 42	65 —	66 —
Stanisławowskie . . . . " 20	28 —	29 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 40	5 42
20-frankówki	9 04	9 ?6

	płacą	żądają
Imperjały rosyjskie	— —	— —
Funty szterlingi angielskie	11 4	11 46
Marki niemieckie za 100 marek.	56 10	56 17
Rubel papierowy za 100 rubli	132 50	133 —

Lwów 22 stycznia.

	płacą	żądają
Akcje Banku hipot. gal. 200 złr.	301 50	— —
5% Listy zast. Tow. kred. ziems.	— —	— —
4% " " " " "	97 70	98 40
4% " " " " 56-letn.	95 —	95 70
4% " " " " 41-letn.	95 40	96 10
4% " " " " 52-letn.	99 75	100 45
4½% Banku kraj. galic. 51-letn.	98 60	99 30
5% Obligi kom. Banku kraj. gal.	100 60	101 30
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	104 —	104 70
4½% Obligi pożyczki krajowej.	98	98 70

Warszawa 22 stycznia.

	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne I ser.	— —	99 75
" " " V "	— —	98 50
4% Listy likwidacyjne	— —	95 —
5% " warszawskie I ser.	— —	100 —
" " " III "	— —	97 75
" " " IV "	— —	97 30

Wydawca i redaktor główny: Dr. Józef Orłowski. Druk. Wł. L. Anczyca i Spółki, pod zarz. Jana Gadowskiego Odpowiedzialny za Redakcję: Franciszek Głowacki